Rok IV. Nr 141 (925)
ŁÓDŹ
NIEDZIELA
23
MAJA 1948 R.
Cena 5 zł.

KURIER Popularny

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

FIASKO KONFERENCJI SZEŚCIU

w sprawie utworzenia rządu Niemiec zachodnich

LONDYN (SAP). — Konferencja sześciu państw zachodnich w sprawie powołania do życia rządu dla Niemiec zachodnich zakończyła się całkowitym niepowodzeniem, wskutek daleko idącej różnicy zdań między członkami „bloku zachodniego".

Jedynym punktem, co do którego osiągnięto porozumienie — jest sprawa konieczności zwołania konstytuanty niemieckiej.

FRANCUSKA agencja prasowa donosi, że w paryskich kołach politycznych wyrażany jest pogląd, iż rządy państw zachodnich w ogóle zrezygnowały z planu powołania odrębnego rządu dla Niemiec zachodnich.

W kołach tych twierdzą, że delegaci sześciu państw doszli do przekonania, iż nie można rozstrzygać problemów zasadniczych dla przyszłości Niemiec bez decyzji wyrażonej przez odpowiedzialne przedstawicielstwo narodu niemieckiego.

LONDYN (PAP). — Do prasy przenikają niektóre szczegóły na temat targów, prowadzonych na konferencji londyńskiej. „Manchester Guardian" donosi, że francuska opinia publiczna w żaden sposób nie może pogodzić się z anglosaskimi propozycjami w sprawie Niemiec. Rząd francuski pod naciskiem opinii publicznej zajął sztywne stanowisko i domaga się uwzględnienia interesów bezpieczeństwa Francji przy rozwiązywaniu zagadnienia Ruhry.

DZIENNIKI donoszą, że również kraje Beneluxu, uczestniczące w konferencji, są rozczarowane jej przebiegiem. Propozycje korektury granicy między Niemcami a krajami Beneluxu zostały bowiem przez Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię odrzucone. W tych warunkach — jak stwierdza „Manchester Guardian" — konferencja londyńska prawdopodobnie zakończy się decyzjami o znaczeniu drugorzędnym. W istotnych sprawach zaś nadal toczyć się będą rokowania w drodze dyplomatycznej między Stanami Zjednoczonymi, Francją i Wielką Brytanią.

Po uchwyceniu władzy przez Hitlera w 1933 r. spalono dzieła wszystkich postępowych pisarzy. Po objęciu władzy przez Trumana i kapitalizm amerykański odbyło się również palenie, tym razem w większym zakresie: Plan gospodarczy świata, który mógł wybawić świat z powojennego chaosu spłonął na granicy planu Marshalla...

„Wszyscy przeciw wszystkim"

Bitwa brytyjsko... egipska

RAF w akcji przeciw lotnikom egipskim

TEL AVIV (SAP) Walki w Palestynie zaczynają przybierać formy wojny „wszystkich przeciw wszystkim".

W sobotę po południu eskadra samolotów egipskich dokonała czterech nalotów na lotnisko brytyjskie w pobliżu Haify.

Brytyjski dowódca lotniska zarządził kontrakcję myśliwców brytyjskich, ochraniających lotniska.

W wyniku walk powietrznych, które rozegrały się między samolotami brytyjskimi i egipskimi — 4 samoloty egipskie typu „Spitfire" zostały zestrzelone.

Wskutek bombardowania i ostrzeliwania lotniska przez samoloty egipskie zostało zabitych trzech brytyjskich żołnierzy z obsługi lotniska, a 6 jest rannych.

Za spiski przeciw Rumunii

b. król Michał pozbawiony obywatelstwa

BUKARESZT (PAP). — Na sobotnim posiedzeniu gabinetu rumuńskiego postanowiono, że cały majątek b. króla rumuńskiego Michała Hohenzollerna będzie przejęty przez skarb państwa.

Stwierdzając, że Michał Hohenzollern razem z członkami rodziny spiskuje przeciwko interesom narodu rumuńskiego i Ludowej Republice Rumuńskiej, działając na szkodę państwa, rząd rumuński postanowił odebrać obywatelstwo rumuńskie b. królowi Michałowi, jego matce Helenie oraz członkom rodziny: Elżbiecie i Mikołajowi Hohenzollernom oraz Ileanie Habsburg.

Wczoraj zapadł wyrok w warszawskim procesie prezydium nielegalnego SN

(patrz str. 2-ga)

Gromyko żąda wysłania ultimatum

Rady Bezpieczeństwa do agresorów arabskich

LAKE SUCCESS (PAP). — Na wczorajszej sesji Rady Bezpieczeństwa, delegat Związku Radzieckiego, Gromyko, wystąpił ponownie — domagając się zdecydowanej akcji Rady Bezpieczeństwa dla zapobieżenia dalszemu przelewowi krwi w Palestynie. Gromyko zwrócił równocześnie uwagę, że Rada Bezpieczeństwa będzie musiała w najbliższym czasie zająć się podaniem państwa Izraelu o przyjęcie na członka Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Gromyko poparł ponownie rezolucję USA, uznającą sytuację w Palestynie jako groźbę dla pokoju światowego i rozkazująca obu stronom zaprzestanie walki w ciągu 36 godzin.

Domagając się akcji Rady Bezpieczeństwa, delegat radziecki zaatakował stanowisko Wielkiej Brytanii, Chin, Belgii i Argentyny.

Delegatowi chińskiemu, usiłującemu bagatelizować „incydent" palestyński, Gromyko przypomniał „incydent mandżurski" i jego konsekwencje dla Chin. Odrzucił on również wszelkie argumenty, że Rada nie będzie miała dość siły aby poprzeć swoje ultimatum, oświadczając, że nie wolno nikomu nie liczyć się z rozkazem Rady Bezpieczeństwa. Wobec wątpliwości delegatów Belgii, Argentyny i Chin w sprawie wojny w Palestynie, Gromyko ironicznie zaproponował wysłanie ich samolotem do Palestyny, aby pozbyli się wszelkich wątpliwości odnośnie rozmiarów toczącej się tam wojny.

Przed przemówieniem ministra Gromyko — odczytano depesze komisji konsularnej ONZ, wzywające Radę Bezpieczeństwa do użycia siły i sankcji ekonomicznych dla powstrzymania akcji zbrojnej w Jerozolimie.

JAK ZSRR ODPOWIADA

na deklarację Departamentu Stanu

W związku z ostatnią deklaracją Departamentu Stanu USA o rozbieżnościach radziecko-amerykańskich, agencja TASS opublikowała obszerny komunikat odnośnie stanowiska radzieckich kół kierowniczych w sprawach redukcji zbrojeń, zapasu broni atomowej, zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i innych.

W chwili, gdy oddajemy numer naszego pisma do druku — PAP podaje wspomniany komunikat. Ze względu na spóźnioną porę omówimy komunikat TASS-a w najbliższych numerach „Kuriera Popularnego".

WIOSNA W PEŁNI

Amatorzy sportu wodnego korzystający ze sprzyjającej pogody wypłynęli już na wody naszych rzek i morza.

Klęska Arabów

Pancerne oddziały syryjskie rozbite

TEL AVIV (SAP). Piątkowy komunikat Haganah donosi: „Nasze oddziały weszły dzisiejszego ranka do Samakh, zdobywając tam wielkie ilości broni i amunicji.

Nieprzyjacielskie oddziały pancerne, które usiłowały przełamać oblężenie — zostały całkowicie zniszczone. Nieprzyjacielskie przeciwuderzenie na Samakh zostało odparte.

Aresztowanie świadka

ostatnich chwil Hitlera

Radio hamburskie podało wiadomość o aresztowaniu niemieckiej pilotki — Hanny Reitsch, która — jak się przypuszcza — była razem z Hitlerem w ostatnich godzinach jego życia w schronie berlińskim.

Aresztowanie Reitsch nastąpiło w momencie próby przekroczenia granicy austriackiej. Legitymowała się ona fałszywymi dokumentami.

Zatarg między Anglią i USA

w sprawie Palestyny — pogłębia się

LONDYN (PAP). — Ambasador amerykański w Londynie — Douglas, złożył wizytę ministrowi Bevinowi, z którym przeprowadził dłuższą konferencję w sprawie sytuacji w Palestynie oraz jej wpływu na stosunki anglo-amerykańskie.

W londyńskich kołach politycznych wyraża się zaniepokojenie w związku z możliwością dalszego rozwoju wypadków, jeżeliby rząd amerykański zdecydował się na zniesienie embargo na dostawy broni dla Środkowego Wschodu. W kołach tych zwraca się uwagę, że z tą chwilą zaistniałaby paradoksalna sytuacja, albowiem Stany Zjednoczone i Wielka Brytania dostarczyłaby broni obu walczącym w Palestynie stronom.

Obserwowane od kilku dni w Londynie naprężenie w stosunkach brytyjsko-amerykańskich, powodowane cynicznym stanowiskiem Anglii wobec wydarzeń w Palestynie, przybrało w sobotę bardziej na sile. Dzienniki brytyjskie zamieszczają na pierwszych stronach depesze z Waszyngtonu, donoszące o oburzeniu jakie w Stanach Zjednoczonych wywołało stanowisko Anglii — która odmawiając swego uznania państwa Izrael — jednocześnie popiera finansowo i w sprzęcie legion arabski.

Szczególną uwagę zwrócono na podjęcie przez komisję kongresu USA badań, celem stwierdzenia czy pomoc amerykańska dla Wielkiej Brytanii nie jest wykorzystywana przez te ostatnią dla pomagania Arabom w walce przeciwko Żydom. W kołach tych podkreśla się, że istnieje niebezpieczeństwo utracenia przez Wielką Brytanię poważnej części udziału w pomocy amerykańskiej na skutek polityki Foreign Office w odniesieniu do Palestyny.

Łódzki świat pracy protestuje

przeciw wzrastającej fali terroru w Grecji

Na Naradzie Aktywu Gospodarczego PPR i PPS w dniu wczorajszym uchwalona została rezolucja następującej treści:

Zgromadzeni na zebraniu aktywu gospodarczego w Łodzi dnia 22. V. z najwyższym oburzeniem protestują przeciwko niesłychanej fali krwawego terroru, który rozpętał przeciw patriotom greckim reżim monarcho-faszystowski i stojący za nim interwencjoniści zagraniczni.

Zebrani stwierdzają, że faszyści greccy mordują masowo więźniów bojowników o wolność i demokrację Grecji. Dawni kollaboracjoniści hitlerowscy, a obecnie protegowani amerykańscy, prowadzą nadal dzieło hitlerowskiego barbarzyństwa. Odpowiedzialność za te haniebne zbrodnie spada w pierwszym rzędzie na interwencjonistów zagranicznych, depczących brutalnie niepodległość bohaterskiego narodu greckiego.

Zebrani domagają się zaprzestania krwawych zbrodni reakcji greckiej, kierowanej przez imperialistów anglo-amerykańskich, usiłujących utopić w potokach krwi dążenia niepodległościowe i demokratyczne narodu greckiego.

Zebrani solidaryzują się z uchwałami Międzynarodowego Kongresu Demokratycznej Grecji, oraz stanowczo domagają się natychmiastowego zwolnienia uwięzionych patriotów greckich.

Obrady aktywu PPS i PPR

Realizacja planu gospodarczego

hasłem dnia łódzkiego świata pracy

Wczoraj w szczelnie wypełnionej sali CRDK odbyła się narada aktywu gospodarczego PPS i PPR, na której przemówienia wygłosili z ramienia CKW PPS tow. wicemin. Jastrzębski, z ramienia KC PPR tow. min. Jędrychowski. W skład prezydium poza prelegentami weszli tow. tow. Duniak, Minor, Łoga -Sowiński, Siwecki, Burski, Pyziakowa, Kieler, Kakietek, Frankiewicz, Grzesiak i Bełdowski.

Tow. minister Jędrychowski na wstępie swego obszernego przemówienia podkreślił, iż warunkiem realizacji gospodarki planowej w Polsce jest jednolity front klasy robotniczej i sojusz robotniczo-chłopski.

Mówca stwierdził, że realizacja planu 3-letniego przekracza częstokroć ramy odbudowy kraju po zniszczeniach wojennych i przybiera formy rozbudowy. O ile jednak w ramach planu 3-letniego powstają w Polsce nowe fabryki, o tyle w ramach planu 6-letniego, który w przyszłości będzie opracowany, powstaną nowe okręgi przemysłowe.

Z kolei przedmiotem rozważań mówcy stało się zagadnienie sektorów gospodarczych.

Po omówieniu zadań gospodarczych, które winny zostać wykonane w ramach planu trzyletniego, tow. Jędrychowski zwrócił uwagę na związek między sytuacją polityczną a planowaniem gospodarczym. W chwili dzisiejszej obóz robotniczy jest w Polsce znacznie silniejszy niż wówczas, gdy plan 3-letni został uchwalony. Fakt ten musi znaleźć odbicie w intensyfikacji elementów marksistowskich w planach gospodarki narodowej.

Następny mówca — tow. min. Jastrzębski omówił aspekty społeczne planowej gospodarki w ramach demokracji ludowej. Demokracja ludowa — jak stwierdził mówca — jest drogą, wiodącą do ustroju socjalistycznego. Treść ustrojowa demokracji ludowej nie stanowi więc wartości stałej, nie ma charakteru statystycznego, lecz treść ta przekształca się stale zmierzając w kierunku socjalizmu.

Obecnie w gospodarce planowej trzeba zaakceptować nowy aspekt, aspekt społeczny. W planowaniu gospodarczym punkt ciężkości przesunie się teraz w kierunku sprawiedliwego podziału dochodu społecznego. Planowanie gospodarcze stanie się w większym niż dotąd stopniu formą walki klasowej partii proletariackich.

Z kolei minister zanalizował problem maksymalizmu w planie 3-letnim. Podobnie jak w najlepiej zaplanowanym ośrodku produkcji wprowadzić zawsze jeszcze można pewne ulepszenia, tak i w ramach planu ogólnonarodowego nigdy nie jest wykluczone, nieprzewidziane usprawnienie produkcji. Plan gospodarczy winien społeczeństwo pobudzać do twórczej aktywności w każdym choćby najdrobniejszym dziale życia gospodarczego kraju.

Przykład tego, iż możliwą jest maksymalizacja produkcji w ramach planu 3-letniego, stanowi akcja „małej racjonalizacji" w przemyśle włókienniczym.

Mówca zakończył wezwaniem do pełnego wykorzystania w pracy wszystkich środków, mogących podnieść dochód społeczny.

Po przemówieniach rozpoczęła się dyskusja, w której wzięli udział tow. tow. Zadurzyński, Hrabkiewicz, Zalewski, Halpern i Drzewiecki, nawiązując do wywodów mówcy.

W wyniku dyskusji, która objęła szereg najistotniejszych zagadnień naszego życia gospodarczego, narada uchwaliła dwie rezolucje. W jednej z nich zebrani potępiają wzrastającą falę terroru faszystowskiego, druga zaś wzywa klasę robotniczą Łodzi i województwa do wzmożenia wysiłków w kierunku wykonania planu i usprawnienia produkcji poprzez spotęgowany ruch współzawodnictwa pracy.

Przewodniczący zebrania tow. dyr. Żebrowski podsumował głosy dyskusji, poczem zebranie, które niewątpliwie przyczyniło się w wysokim stopniu do zrozumienia przez aktywy obu partii aktualnych zagadnień gospodarczych, zostało zamknięte odśpiewaniem pieśni robotniczych.

Przygotowania do kongresu

zjednoczeniowego PPS i PPR

WARSZAWA (SAP). W dniu 22 bm. odbyła się w CKW PPS odprawa sekretarzy wojewódzkich PPS. W obradach uczestniczyli — członek komisji politycznej CKW, tow. Oskar Lange, sekretarze CKW tow. Ćwik i Baranowski, sekretarze wojewódzcy oraz kierownicy wydziałów sekretariatu generalnego CKW. Odprawę prowadził sekretarz CKW tow. Reczek.

Tow. Reczek wygłosił referat organizacyjny, w którym przedstawił zadania wojewódzkich organizacji partyjnych na następny okres, wyliczając m.in. następujące zadania organizacyjne:

1. Zakończenie akcji weryfikacyjnej w nieprzekraczalnym terminie do dnia 15 czerwca br.

2. Reorganizacja kół partyjnych oraz usprawnienie ich działalności do dnia 15 lipca br.

3. Trzecie zadanie to przeprowadzenie wstępnych przygotowań do kongresu zjednoczeniowego. W ramach tych przygotowań od 15—25 czerwca odbędą się w całym kraju posiedzenia rad wojewódzkich PPS z udziałem aktywu partyjnego, na których przedyskutowane zostaną projekty tez programowych i zasad organizacyjnych zjednoczonej partii.

W okresie od 16 czerwca do 1 sierpnia odbędą się w całym kraju walne zebrania członków wszystkich kół partyjnych PPS, na których przedyskutowane zostaną zasady programowe i organizacyjne zjednoczonej partii oraz odbędą się wybory delegatów na wyborcze konferencje powiatowe. W okresie od 1 sierpnia do 1 września br. odbędą się we wszystkich powiatach wyborcze konferencje powiatowe z podobnym porządkiem dziennym, na których nastąpi wybór delegatów na kongres zjednoczeniowy.

Za zdradę, szpiegowstwo i zbrodnie

Maciński skazany na śmierć

Wyrok w procesie prezydium nielegalnego SN

WARSZAWA (SAP). — W dniu 22 maja rb. rejonowy sąd wojskowy w Warszawie ogłosił wyrok w procesie członków prezydium nielegalnego Stronnictwa Narodowego.

Tadeusz Maciński skazany został na łączną karę śmierci oraz pozbawienie praw publicznych i honorowych na zawsze, a Leon Dziubecki i Marian Podymniak na łączną karę dożywotniego więzienia i na utratę praw — Dziubecki na zawsze a Podymniak na przeciąg lat 5.

Sąd wymierzył Lechowi Hajdukiewiczowi łączną karę więzienia na lat 15, Bronisławowi Ekertowi i Ludwikowi Chaberskiemu — na lat 10, z pozbawieniem praw na przeciąg lat 5.

Sąd zastosował do wszystkich oskarżonych przepisy ustawy o amnestii, a skazanym na terminowe więzienie zaliczył areszt śledczy od grudnia 1946 r.

W motywach wyroku sąd zaznaczył, iż wszyscy oskarżeni byli członkami SN jeszcze w okresie przedwojennym. Stronnictwo to reprezentowało interesy klas posiadających.

Po obaleniu kapitalizmu w Rosji przez Rewolucję Październikową — Stronnictwo Narodowe ustosunkowało się negatywnie do pierwszego państwa robotniczo-chłopskiego, mimo, iż rząd bolszewików pierwszy uznał prawo Polski do niepodległego bytu.

W okresie międzywojennym SN teoretycznie utrzymywało nastawienie antyniemieckie, jednakże naśladowało wzory hitlerowskie, czego najlepszym przykładem były krwawe zajścia na wyższych uczelniach, napady na manifestacje robotnicze oraz organizowanie faszystowskich związków zawodowych.

W okresie okupacji SN postanowiło nie przeszkadzać Niemcom w walce na froncie wschodnim i stworzyło wywiad antykomunistyczny, oraz zorganizowało systematyczną walkę z podziemnym ruchem lewicowym oraz partyzantką, co naturalnie szło na rękę okupantowi.

Po wyzwoleniu SN pozostało w podziemiu, dążąc do obalenia demokratycznego ustroju Rzeczypospolitej. Do celu tego zmierzano przez napady na urzędy państwowe, posterunki Wojska Polskeigo, UB, oraz MO, dezorganizowanie życia publicznego, mordowanie działaczy demokratycznych oraz wywiad polityczny, wojskowy i gospodarczy.

Zebranie Rady Naczelnej Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej

WARSZAWA (SAP). Dnia 22 bm. w Warszawie odbyło się konstytucyjne zebranie Rady Naczelnej Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Uczestnicy obrad dokonali m.in. wyborów prezydium Rady Naczelnej, w skład którego weszli: przewodniczący — prezes Sądu Najwyższego — Kazimierz Bzowski, wiceprzewodniczący — ob. pos. Wągrowski i ob. pos. Drewnowski, członkowie pezydium — minister Michejda, min. Wycech i rektor Turski.

Sekretarz generalny Towarzystwa St. Wroński przedstawił program prac Towarzystwa na rok 1948. Pos. Morawski zreferował zagadnienia krzewienia przyjaźni polsko-radzieckiej wśród młodzieży, zaś poseł Ożga-Michalski zobrazował działalność Towarzystwa na wsi.

Nasz felieton

Likwidator imperium

Kongres Labour Party w Scarborough możnaby właściwie nazwać rewią upadku brytyjskiej myśli politycznej. Narazie pragniemy zatrzymać się na jednej plamie ponurego obrazu polityki brytyjskiej Partii Pracy, a mianowicie na polityce zagranicznej.

Tak jak wojna światowa była logicznym następstwem monachijskiej polityki brytyjskiej, opanowanej przez kapitalistów brytyjskich, współdziałających z kapitalistami amerykańskimi, tak obecna polityka podporządkowania interesów narodu brytyjskiego planom imperialistów amerykańskich jest następstwem wyprzedaży Imperium Brytyjskiego, rozpoczętej przez Churchilla w roku 1940.

Proces likwidacji Imperium Brytyjskiego mógł jednak ulec zahamowaniu. Na połowie tej drogi zaszedł bardzo ważny fakt, który mógł uratować Anglię przed zachłannością jej anglo-saskiego partnera. Tym faktem było zwycięstwo wyborcze brytyjskiej Partii Pracy i objęcie rządów przez laburzystów. Niestety, chociaż Attlee zastąpił Churchilla, a Bevin — Edena, zagraniczna polityka brytyjska toczyła się nadal po równi pochyłej.

Bevin, będąc świadom rosnącej słabości Imperium Brytyjskiego, zamiast zawrócić politykę brytyjską z tradycyjnej drogi konserwatystów angielskich i wyprowadzić ją na szeroki gościniec uczciwych stosunków międzynarodowych oraz przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, poszedł po linii dalszego wysługiwania się imperializmowi amerykańskiemu. Bevin „odstąpił" Ameryce wojnę domową w Grecji. Bevin „odstępuje" kapitalistom amerykańskim Zagłębie Ruhry, machinacje Bevina i rozpętanie krwawej wojny w Palestynie ma na celu „wpuszczenie" Amerykanów na Środkowy Wschód. Bevin wpuścił już Amerykanów do Afryki Północnej, pozwalając im na budowę baz wojennym w Cyrenajce i Libii. Bevin „organizuje" blok państw zachodnich, aby jak związany snop dojrzałych kłosów oddać je na pożarcie Wall-Street.

Podczas gdy Bevin pracuje dla Ameryki na odcinku zagranicznym, jego kolega w rządzie, minister gospodarki Cripps pracuje nad oddaniem całego życia gospodarczego W. Brytanii w niewolę kapitału amerykańskiego.

Churchill rozpoczął wyprzedaż Ameryce Imperium Brytyjskiego w zamian za stare kontrtorpedowce. Bevin czyni to za darmo za przyrzeczenie pomocy. Innej różnicy między tymi dwoma reakcyjnymi politykami dopatrzyć się trudno.

Życie zamknęło im usta

Kłamstwa polityczne — Klasowy interes — Czy wolno mówić?...

NA CAŁEJ przestrzeni historii środowiska reakcyjne osłaniały się kłamstwem politycznym, odwracały od siebie uwagę wszelkiego typu frazeologią. Jeżeli ktoś pragnie utrzymania ustroju kapitalistycznego dla swoich osobistych korzyści, nigdy nie będzie mówił szczerze, że chodzi mu o zachowanie przywileju klasowego, ale będzie wskazywał na swoje poglądy, na dobro narodu itp.

Stosunkowo dużą część wysiłku ośrodki postępowe poświęcały zawsze na to, aby w porę zdzierać ze swych wrogów maskę kłamstwa i obłudy. Ustalenie faktów, nazwanie ich właściwym imieniem i zapoznanie z nimi społeczeństwa — to jest zawsze w każdej epoce historycznej pierwsza czynność środowisk postępowych, walczących o przemiany ustrojowe.

Nasilenie owych kłamstw jest w dniu dzisiejszym stosunkowo wielkie. Kapitaliście amerykańskiemu np. nie chodzi o zyski, o kolonizowanie świata, ale wyłącznie o dobro ludzkości, o usunięcie cierpień i niedostatku z życia narodów dotkniętych wojną. Prawicowemu socjaliście nie chodzi o wysługiwanie się imperialistom, ale o budowę socjalizmu w przymierzu i przy pomocy kapitalistów. Watykan głosi całemu światu, że to on pierwszy dojrzał cierpienia klasy robotniczej i znalazł na nie lekarstwo w formie encyklik papieskich, ale w przyszłości i dziś wysługuje się możnym tego świata. Itd. itd.

TO NIESPOTYKANE nagromadzenie kłamstw politycznych i innych wynika dziś z ostrości walki, jaka toczy się między obozem postępowym i obozem reakcji światowej. Im ostrzejsza walka, tym więcej kłamstw, które trzeba przeciwstawić klasie robotniczej, jej uczciwej argumentacji i postawie ideologicznej.

W Polsce również przeżyliśmy i przeżywamy jeszcze szerzenie się plotki i oszczerstwa. Nasi wrogowie mówili: reforma rolna i przemysłowa to źródła, powszechnej nędzy, tylko dolar amerykański może nas uratować. Przymierze ze Związkiem Radzieckim to utrata niepodległości i suwerenności państwowej. Stany Zjednoczone, to największa w świecie potęga, wbrew której nie da się nic zrobić...

Reformy ustrojowe zaczęły już owocować i są rękojmią systematycznego wzrostu dobrobytu mas pracujących. Związek Radziecki jest jedynym mocarstwem, które zawiera z nami korzystne umowy gospodarcze i broni polskich granic na Odrze i Nysie. Wzrost naszej siły gospodarczej traktuje życzliwie, a nie zawistnie, jak to czynią mocarstwa kapitalistyczne. Wbrew imperializmowi zdecydowaliśmy się na samodzielny wysiłek odbudowy kraju i dziś rezultaty naszej pracy wzbudzają podziw nawet u wroga...

OCZYWISTE dla każdego fakty zamykają wszystkim kłamcom i oszczercom usta. Zza osłony frazesu patriotycznego i rzekomej troskliwości o losy kraju wyjrzała twarz wczorajszego posiadacza, który bronił wyłącznie swego klasowego interesu. Ale dziś jeszcze nie rezygnuje on z dalszej walki.

Jeżeli nie może głośno rozpowszechniać kłamstw, jeżeli życie zamyka mu usta, twierdzi on, że w Polsce w ogóle nie wolno mówić, że jego milczenie wynika z obaw przed konsekwencjami publicznego głoszenia swoich poglądów. Spotkać dziś można nie jednego wroga demokracji ludowej, który w ten obłudny sposób próbuje ratować swoje pozycje. Po kątach, na ucho taki jeden z drugim szepce: gdyby można było głośno mówić, ja bym im (tzn. zwolennikom demokracji ludowej) wygarnął prawdę. Ale cóż — naród ma usta zamknięte, wolno mu tylko potakiwać. Przyciśnięty jednak do muru pytaniami na temat owej prawdy powtarza bezradnie stare, wyświechtane brednie reakcyjne, które życie naszego kraju dawno już wymiotło z obiegu.

KTO PILNIE obserwuje przebieg zebrań partii robotniczych, stwierdzi bezsporne zjawisko, że problem jedności organicznej PPS i PPR jest już własnością całej klasy robotniczej. Prawica nawet w początkowym okresie dyskusji na temat jedności nie miała odwagi występować publicznie przeciwko zasadzie jedności organicznej. Swój negatywny stosunek osłaniała zawsze obłudnym argumentem innego rodzaju. I w tym wypadku bowiem istnieje tendencja, aby swe odosobnienie w klasie robotniczej tłumaczyć przeszkodami stawianymi rzekomo przy publicznym wypowiadaniu opinii. Nie bankructwo prawicowych tendencji rozbijackich, ale rzekome zakazy...

Życie świadomie kształtowane przez siły demokratyczne obnaża bezlitośnie i to kłamstwo. Wróg milczy, ponieważ bankrutów nikt nie chce słuchać.

Antani Pokorski

W obronie społecznego lecznictwa

CHORY NA PROGU SZPITALA

Wielotorowość w lecznictwie źródłem wielu anomalii

W toczącej się na łamach naszego pisma głośnej już dyskusji na temat zagadnień społecznego lecznictwa, głos zabiera dziś wiceprezes Naczelnej i Łódzkiej Izby Lekarskiej profesor Uniwersytetu Łódzkiego i dyrektor kliniki uniwersyteckiej szpitala Okr. Czerwonego Krzyża, tow. prof .dr J. Jakubowski.

IDEA MEDYCYNY SPOŁECZNEJ

W wywiadzie, przeprowadzonym przez naszego współpracownika. prof. Jakubowski wszechstronnie naświetlił niektóre z poruszonych przez nas problemów.

— Z zadowoleniem, a jednocześnie z niepokojem — rozpoczyna nasz rozmówca — stwierdziłem zainteresowanie i troskę uspołecznionej części świata lekarskiego o realizację służby zdrowia w nowych warunkach bytowania w państwie ludowym. Trzy lata życia w okresie głębokich przemian społecznych i politycznych nie mogły przejść bez wpływu na kształtowanie się elementu bardziej uspołecznionego w świecie lekarskim.

Nadmieniłem na wstępie o uczuciu niepokoju. Wypływa to stąd, że z jednej strony zaniepokojony jestem ewentualną reakcją społeczeństwa na ujawnianie antyspołecznych, a nawet przestępczych praktyk, z drugiej zaś strony, że te praktyki jednak w poszczególnych wypadkach mają miejsce pomimo szerokiej, a trwającej od trzech lat akcji ze strony czynników państwowych i społecznych, reprezentujących ideę medycyny społecznej.

Dopiero kilka miesięcy temu zapadła uchwała naczelnej Izby Lekarskiej o niedopuszczalności t. zw. „prywatnych łóżek" w szpitalach publicznych. Te same postanowienia przyjęte zostały przez organizacje zawodowe Zw. Pracowników Służby Zdrowia i przez Izbę Lekarską. Stwierdzić muszę, że ostatnio ilość skarg i zażaleń, wpływających do sądów Izby, znacznie się zmniejszyła. Skargi pochodziły od otoczenia chorych i dotyczyły pobierania dodatkowych opłat w szpitalach.

Stoję na stanowisku, że z chwilą gdy chory przechodzi próg szpitala, musi on przestać być pacjentem prywatnym...

GOSPODARKA LEKAMI

— Jako wiceprezes Naczelnej Izby Lekarskiej i Izby Łódzkiej—kontynuuje swe wywody prof. dr Jakubowski — stwierdzam, że stała troska o uzdrowienie stosunków w szpitalach i lecznictwie w ogóle, zajmuje naczelne miejsce w pracach tych instytucji, powołanych specjalnie do czuwania nad poziomem etycznym lekarzy, niezależnie od stanowiska, jakie zajmują.

Odnośnie momentów poruszonych w dyskusji publicznej na temat gospodarki w szpitalach, muszę podkreślić, iż nie mogę zgodzić się z niektórymi zarzutami, wysuwanymi przez zwierzchnie władze Ubezpieczalni o nieobliczalnej gospodarce lekami, a szczególnie drogimi lekami, jak np. penicyliną. Istotnie w wielu wypadkach ilości penicyliny stosowanej w niektórych schorzeniach dochodzą do wielkich cyfr i w jednostkach leku i w pieniądzach. Ale są to przypadki, gdzie tylko duża ilość leków jest w stanie uzdrowić chorego. Żaden lekarz nie może zaniechać tych wielkich możliwości licząc się ze stroną materialną zagadnienia. Streptomecyna jest jeszcze droższym lekiem i wymaga większych dawek dla skutecznego działania, a jednak Ministerstwo Zdrowia nie licząc się z trudnościami daje dostateczną ilość tego leku dla klinik dziecięcych, w których udało się wielokrotnie uratować życie w tak beznadziejnych dawniej schorzeniach, jak gruźlicze zapalenie opon mózgowych (meningit). Na tym punkcie — powtarzam — nie mogę zgodzić się ze sposobem rozumowania Ubezpieczalni.

W sprawie zaś rozrzutnego rozchodowania leków, to muszę stwierdzić, że Ubezpieczalnia ma rację! Od dawna prowadzimy walkę z uproszczonymi, a bardzo drogimi sposobami leczenia, chociażby drogą zastrzyków dożylnych kolosalnej ilości glukozy i wapna. Jest to nie tylko nieekonomiczne, ale wręcz demoralizujące chorego. To samo dotyczy t.zw wyciągów wątroby—leku nader drogiego i koniecznego przy leczeniu anemii złośliwej, a zupełnie zbędnego w wypadkach różnych niedokrwistości, dających się opanować żelazem i arsenem.

SZKODLIWA WIELOTOROWOŚĆ

Mówiąc już o tej ubezpieczeniowej instytucji należy zaznaczyć, że nie była ona od samego początku swego istnienia dobrą szkołą, w której mógłby się wychować typ lekarza społecznika. Strona kalkulacyjna zawsze przeważała nad istotą lecznictwa publicznego. Lekarze Ubezpieczalni, którzy zajmowali się lecznictwem, a nie służbą administracyjną, nie pozostawali w żadnym stosunku służbowym do instytucji. Stąd wyłoniła się sytuacja dość dziwna, że pracując w instytucji która ma do wykonania tak poważne zadanie społeczne jak Ubezpieczalnia Społeczna, lekarz najczęściej wykolejał się. Sprzyjał temu nienormalny podział pracy i kolosalne obciążenie pracą lekarza Ubezpieczalni. Tu tkwi źródło niezadowolenia ubezpieczonych, a przez to negatywny stosunek do lekarzy. Dlatego też czytając słuszne zarzuty, wysuwane w dyskusji na łamach „Kuriera" przeciwko praktykom poszczególnych lekarzy, musimy zastanowić się nad możliwością naprawy wszystkich okoliczności, składających się na ujemną pracę służby zdrowia. Wielotorowość pomocy lekarskiej również utrudnia wprowadzenie jednostajnych norm dla pracy lekarzy w zakresie lecznictwa publicznego. Mam jednak nadzieję, że już w najbliższym czasie sprawa ta będzie rozstrzygnięta i zagadnienia związane ze zdrowotnością publiczną skupione zostaną w jednym ośrodku, jakim jest Ministerstwo Zdrowia. Wtedy łatwiej będzie zrealizować nawet najbardziej skomplikowane zdawałoby się problemy.

STG.

Równy start dla wszystkich

Robotnicy na kierowniczych stanowiskach

W Polsce Ludowej od chwili wyzwolenia do dnia 1 maja rb. wysuniętych zostało **ogółem 10.735 robotników na kierownicze stanowiska w przemyśle państwowym.**

Pierwsze miejsce zajęli włókniarze, spośród których 2.810 otrzymało stanowiska dyrektorów naczelnych, technicznych, administracyjno-handlowych, wicedyrektorów szefów produkcji oraz kierowników działów.

Nie wiele w tyle za włókniarzami pozostali górnicy, wśród których 2.438 znajduje się na kierowniczych stanowiskach.

Trzecie miejsce posiada przemysł metalowy, w którym 1.568 robotników awansowało na dyrektorów i szefów produkcji.

Przemysł hutniczy wysunął 1.025 robotników na kierownicze stanowiska.

6 mil. złotych

na szkolenie socjalisyczne

W Warszawie odbyło się plenarne posiedzenie Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów, na którym postanowiono przekazać 6 milionów złotych z kwot, uzyskanych z potrąceń podatku partyjnego od diet poselskich posłów PPS-owskich na rzecz CKW, z przeznaczeniem na szkolenie socjalistyczne.

Należy podkreślić, że ZPPS przekazał już uprzednio, na mocy uchwały Prezydium — 5.5 miliony złotych na ten sam cel. Październikową uchwałę Prezydium w tym przedmiocie zatwierdziło wczorajsze plenum.

Język kłamie głosowi

Mikołaj Gogol tak powiada w „Martwych duszach": „Istnieje, dajmy na to, kancelaria —' a w tej kancelarii, dajmy na to, jest zarządzający kancelarią. Proszę na niego popatrzeć, gdy siedzi pośród swoich podwładnych — ze strachu poprostu słowa nie wymówicie. Duma i szlachetność..., ba, czego jego twarz nie wyraża? Chwytaj pędzel i maluj: Prometeusz, stanowczo Prometeusz! Patrzy niby orzeł, stąpa, gładko równo. Ten sam orzeł, gdy daleko odszedł od pokoju i zbliża się do gabinetu swego zwierzchnika, jak kuropatwa spieszy z papierami, ile ma tylko sił. W towarzystwie i na wieczorynce, jeżeli wszyscy będą niższej rangi, Prometeusz zostanie Prometeuszem, a gdy tylko znajdzie się ktoś stojący cokolwiek, wyżej od niego, Prometeusz tak się przeistoczy, że tego i Owidiusz nie wymyśli: mucha, mniej nawet, niż mucha, unicestwił się aż do pyłku".

Zacytowałem znakomitego pisarza rosyjskiego poto, aby w jego pełnej rozsądku uwadze jaśniej wyrazić to, co czujemy i myślimy, gdy patrzymy na kierownika pewnej instytucji, który puszy się i nadyma wobec podwładnych a w stosunku do swych szefów jest najzwyczajniejszym „pdskakiewiczem", jeśli nie „wazeliniarzem".

Nie powiem, który to kierownik i jakiej instytucji. Nie powiem także, w którym mieście. Gdybym te szczegóły ujawnił, wszyscy kierownicy łódzkich instytucji myśleliby, że to nie o nich mowa, i cieszyliby się z upadku obyczajów demokratycznych w innych miastach. Lepiej, aby każdy z nich uważał się za dotkniętego.

Wszyscy bowiem mamy coś na sumieniu a tylko wciąż udajemy, że to nie my.

Kierownik ten zaiste daje zły przykład. Spoglądając z góry na swe sekretarki, zresztą ładne dziewczęta i zawsze dostatnio odziane, powoduje, że te spoglądają dumnie na swe gorzej odziane koleżanki, koleżanki na woźnego, prawie że świecącego przegięciem tułowia, woźny zaś odbija sobie swą wyższość na tzw. „stronach".

Czyż kierownik ten nie mógłby do całego swego personelu odnosić się jak równy do równych a personel, czyżby nie mógł traktować swego szefa jako swego kolegę? zamiast płaszczyć się?

Otóż w tym sęk, że nie mogą. A choćby mogli, nie potrafią. Przyswoili sobie zasady równości demokratycznej powierzchownie, a sami tkwią razem z kośćmi w pozostałościach ubiegłej epoki. Muszą się wywyższać,muszą spoglądać na siebie tak jak spoglądał ziemianin na mieszczanina, adwokat na kupca, kupiec na rzemieślnika, rzemieślnik pracujący na — bezrobotnego. Muszą się płaszczyć przed sobą. Mają we krwi tę pogardę i służalność.

Wyleczą się z tego, gdy ustrój będzie na pełnym gazie. Narazie musimy się wciąż tym scenom przyglądać i uśmiechać się pod wąsem, jak śmiał się Mikołaj Gogol.

Powiada pisarz: „Język kłamie głosowi a głos myślom kłamie", jeśli dobrze cytuję, powiada też przysłowie, że zawsze oliwa wychodzi na wierzch sprawiedliwa.

Czekajmy, aż się wszyscy ustatkujemy i wszelkie fusy opadną z nas na dno. Wielu jest powołanych, ale mało wybranych, powiada Pismo. *Yes.*

Dnia 16 bm. w Warszawie w ramach Swięta Ludowego odbyła się wielka manifestacja. Plac Zwycięstwa zapełniły delegacje z całej Polski SL i PSL, które wysłuchały przemówień kierowników ruchu ludowego. Zdjęcia nasze przedstawiają fragment pochodu, tańczącą parę na zabawie ludowej i trzy piękne przedstawicielki grupy Kurpiów.

Żołnierze Hagany posilają się w okopach podczas przerwy w akcji bojowej.

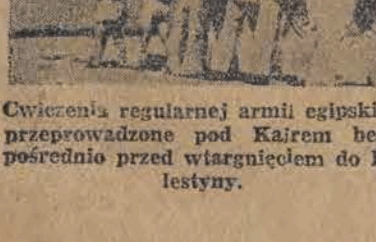

Cwiczenia regularnej armii egipskiej przeprowadzone pod Kairem bezpośrednio przed wtargnięciem do Palestyny.

Prezydent Państwa Żydowskiego Izrael, prof. Chaim Weizman.

Uczniowie Moskiewskiej Szkoły Baletowej na ostatniej repetycji przed występem publicznym.

Wzorcowe zakłady włókiennicze

w łódzkich ośrodkach doświadczalnych

Rozpoczęta na szeroką skalę akcja tzw. „małej racjonalizacji“ przemysłu włókienniczego, mająca na celu wszechstronne usprawnienie technologicznego procesu produkcyjnego oraz usprawnienie bezpieczeństwa i higieny pracy, rozwija się w większości działów produkcyjnych przemysłu włókienniczego pomyślnie i przyczynia się w dużym stopniu do ogólnego podniesienia wskaźników produkcji.

M. in. „mała racjonalizacja“ przyczyniła się, w szerszym niż dotychczas zakresie, do udostępnienia pracy na zwiększonej liczbie maszyn w tzw. fabrykach wzorcowych, które są swego rodzaju ośrodkami doświadczalnymi, gdzie przeprowadza się badania nad projektami ulepszeń, usprawnień i wynalazków, pochodzących często z terenu innych zakładów tego rodzaju, nie będących ośrodkami wzorcowymi. Zakłady wzorcowe otoczone zostały specjalną opieką poszczególnych dyrekcji branżowych CZPWŁ. W Zakładach tych odbywają ostatnio naukę robotnicy — racjonalizatorzy z innych fabryk, którzy przyswajają sobie możliwie najlepsze wzory pracy.

NA 12 KROSNACH

Na czele fabryk wzorcowych — na podstawie dotychczasowych osiągniętych wyników — kroczą **Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr 1 w Łodzi,** w których po raz pierwszy w Polsce uruchomiono szereg doświadczalnych zespołów po 12 krosien tkackich, obsługiwanych przez jednego tkacza. Wyniki doświadczeń wykazują, że praca taka może być prowadzona przez dobrze wyszkolonego tkacza, przy odpowiednim zestawieniu maszyn, doborze asortymentu produkcji i przy stosunkowo nie zwiększonym wysiłku fizycznym. **Obsługa takiego zespołu krosien daje poważne korzyści materialne pracującym i znaczne zwiększenie wydajności zakładu.** W ciągu czterech tygodni doświadczeń wszyscy pracujący na zespołach 12-krosnowych wykonują normy produkcyjne ze znacznymi nadwyżkami sięgającymi 30 — 40 proc.

W INNYCH ZAKŁADACH

Również w przedzalniach wzorcowego zakładu przemysłu bawełnianego osiągnięto — dzięki zastosowaniu pomysłów racjonalizatorskich — poważne podniesienie wydajności pracy, przy zatrudnianiu tej samej liczby ludzi i bez zwiększenia ich wysiłku.

Z innych „zakładów wzorcowych“, jak: z P.Z.P. lnianego Nr 11 w Torońsku. P.Z.P. pończoszniczego Nr 1 w Łodzi. P.Z.P. dziewiarskiego Nr 2, ośrodka przemysłu konfekcyjnego Nr 3, Państwowej Fabryki Przemysłu Konfekcyjnego w Bytomiu, Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego Nr 5, Państwowego Zakładu Obić Zgrzeblarskich w Bielsku i z fabryki „Pasmon“ w Bydgoszczy napływają do Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego meldunki, z których wynika, **że wiele pomysłów racjonalizatorskich robotników, techników i inżynierów przyczyniło się w poważnym stopniu do podniesienia jej jakości i bezpieczeństwa do usprawnienia produkcji, podniesienia pracy bez specjalnych inwestycji, wymagających dużego nakładu kapitałów i surowców.**

Uniezależniamy się od zagranicy

Skutki ciągłych ulepszeń technicznych

Wynalazki robotnicze i ulepszenia produkcyjne przyczyniły się w wielu działach zaopatrzenia przemysłu włókienniczego do zmniejszenia, względnie likwidacji importu wielu artykułów technicznych i części zamiennych maszyn z zagranicy.

Poważnym zagadnieniem przemysłu włókienniczego była sprawa tzw. obić zgrzeblarskich, których w okresie przedwojennym w Polsce w ogóle nie produkowano. Sprowadzając je natomiast z Anglii i z Niemiec. Po wojnie, wobec całkowitego wstrzymania eksportu w tej dziedzinie przez Anglię i zniszczenia fabryk w Niemczech, powstały poważne trudności w zaopatrzeniu fabryk w obicia zgrzeblarskie. Zmusiło to personel fabryk artykułów i tkanin technicznych do opracowania metod produkcji obić w kraju.

Próby te zakończone zostały pomyślnym wynikiem. W roku ubiegłym wyprodukowano pierwsze 57 tys. metrów obić zgrzeblarskich, ulepszając z miesiąca na miesiąc ich jakość. Na rok bieżący przewiduje się produkcję 300 tysięcy metrów obić, co powinno zaspokoić w dużej mierze zapotrzebowanie fabryk.

Jak wykazują dane za pierwsze cztery miesiące bm., plan zostanie przekroczony, gdyż w lutym br. wyprodukowano 23 tys. m, w marcu i kwietniu br. ponad 30 tys. metrów obić miesięcznie, w czerwcu przewiduje się przekroczenie 40 tys. metrów.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA“
PIOTRKOWSKA 243
DZIŚ i CODZIENNIE o godzinie 19.15
„ROSE-MARIE“
ROMANTYCZNA OPERETKA w 7 OBRAZACH Otto Herbacha.
W PREMIEROWEJ OBSADZIE. — UDZIAŁ BIERZE 60 OSÓB.
CHÓR — BALET — ORKIESTRA.
Bilety wcześniej do nabycia w Spółdzielni Artystów Plastyków — ul. Piotrkowska Nr 102 — a od godziny 17 w kasie teatru.
W niedzielę i święta, kasa teatru czynna od godziny 11.

POTRZEBNI OD ZARAZ:
1. KSIĘGOWI wykwalifikowani,
2. FAKTURZYŚCI,
3. REFERENCI SPRZEDAŻY, obznajomieni z artykułami technicznymi,
4. PLANIŚCI.
Podania z załączonymi życiorysami składać w Wydziale Personalnym Dyrekcji Przemysłu Art. i Tkanin Technicznych — **Łódź, ul. Dr A. Próchnika Nr 1.** (Czyt. 670/5186)

Wywiad z tow. Ćwikiem

Z wiarą w Polskę Ludową

żyją nasi rodacy we Francji

Z Francji powrócili po parodniowym pobycie sekretarz CKW PPS — tow. posel Tadeusz Ćwik oraz przewodniczący OM TUR-u — tow. poseł Lucjan Motyka. Tow. Ćwik udzielił przedstawicielowi PAP informacji na temat pobytu we Francji i przeprowadzonych tam rozmów z przedstawicielami polskiego wychodźctwa.

— Celem naszego wyjazdu do Francji — mówi tow. poseł Ćwik — było w pierwszym rzędzie nawiązanie bliższego kontaktu z emigracją oraz poinformowanie Polaków we Francji o sytuacji gospodarczej i politycznej w kraju.

Mieliśmy możność uczestniczenia w posiedzeniu Centralnego Komitetu Robotniczego PPS na terenie emigracji. Żywa dyskusja i liczne zadawane nam pytania wyrażały jak najbardziej pozytywny stosunek aktywu robotniczego emigracji do zadań, jakie postawiła sobie klasa robotnicza i naród polski. **Szczególnie silnie podkreślono pozytywny stosunek do zagadnienia jedności organicznej.**

W trakcie pobytu wraz z tow. posłem Motyką złożyliśmy Radzie Narodowej Wychodźctwa Polskiego wyczerpujące sprawozdanie o sytuacji w kraju. Członkowie Rady, a w pierwszym rzędzie jej przewodniczący, ob. Stecki, podkreślił pełne zrozumienie dla wysiłków rządu, pracy całego narodu w dziele odbudowy i demokratycznej przebudowy odrodzonej Polski.

Akcja skłóconych ze sobą, finansowanych i popieranych przez wrogie Polsce Ludowej imperialistyczne czynniki, klik i grup reakcyjnych na emigracji, nie znajduje posłuchu u polskiego wychodźctwa. Lewicowe polskie organizacje są prześladowane, czego dowodem liczne aresztowania. Mimo tych szykan i trudności, emigracja polska we Francji nie tylko kocha kraj, ale wierzy w jego przyszłość — Polskę Ludową.

W trakcie pobytu we Francji odbyliśmy także szereg rozmów z różnymi grupami socjalistów i robotników francuskich. Jeśli chodzi o kierowaną przez Bluma francuską partię socjalistyczną, to widać już jej zupełny polityczny rozkład. Elementy robotnicze w większości odeszły już z partii socjalistów do komunistów. Ruch ten trwa i wzmaga się szczególnie po nieudanej próbie rozłamu we francuskim ruchu zawodowym (CGT). Wzrasta ponadto liczebność lewicowej socjalistycznej organizacji politycznej Bataille Socjaliste, która oderwała się od socjalistów Bluma. Powstała i rośnie w siłach nowa grupa opozycyjna, która składa się z socjalistów, aktywistów Generalnej Konfederacji Pracy (CGT). Grupa ta walczy o zachowanie jedności Konfederacji. CGT wyszła z fali walk, prób rozłamu i terroru silniejsza i bardziej zahartowana.

Mimo ciężkich warunków, w jakich znajduje się francuski świat pracy, mimo nie przebierającego w środkach nacisku, wszędzie widzieliśmy bojową i nie rezygnującą ze zwycięstwa postawę proletariatu francuskiego. Proletariat ten — kończy poseł Ćwik — nigdy nie złoży broni.

Miasto dzieci na Mazurach

Robotnicy łódzcy bartoszyckim sierotom

Na pięknej mazurskiej ziemi za Olsztynem w miasteczku Bartoszyce Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci założyło dwa lata temu Centralny Ośrodek Wychowawczo Szkoleniowy im. Janusza Korczaka, popularnie zwany Domem Dziecka.

W Domu Dziecka znalazły opiekę sieroty z różnych dzielnic kraju. Ośrodek ten powstał w bardzo ciężkich warunkach. Dziś po dwu latach istnienia Ośrodka, po dwu latach ofiarnej pracy twórcy Domu Dziecka z dumą patrzą na swoje dzieło, na Miasto — Dzieciniec. Bartoszycki Dom Dziecka to maleńkie miasto, którego mieszkańcami są same dzieci.

MIASTO — DZIECINIEC

Dzieciniec posiada 7 dużych bloków oraz Dom Kultury. W dziecińcu tym mieszka 394 dzieci w różnym wieku, od lat 4 do 20. Wszyscy obywatele tego osobliwego miasta chodzą do szkoły. Od przedszkola począwszy, przechodzą przez wszystkie szczeble nauki tak ogólno-kształcącej jak zawodowej, aż do Liceum Pedagogicznego. Dzieci w swoim mieście rządzą się same. Samorząd wybrany jest spośród starszych dzieci. Rady Dziecięce i Sądy Koleżeńskie uchwalają, i decydują o różnych sprawach dziecięcego świata.

Dzieci są zorganizowane w młodzieżowych organizacjach: ZWM, ZHP i OM TUR. Rozrywek dzieciom dostarcza dom kultury, w którym znajduje się biblioteka, czytelnia i świetlice organizacyjne oraz sala dla dzieci młodszych, w której kursuje elektryczna kolej. Ośrodek ma boisko sportowe wyposażone w przyrządy gimnastyczne i piękny basen.

Dzieci wychowane są w duchu socjalistycznym. Stosunek do zwierzchnictwa jest bardzo serdeczny i bezpośredni. Wychowawcy również traktują dzieci serdecznie, jak rodzice. Wszystko, co dzieci posiadają, otrzymały od społeczeństwa, zorganizowanego w RTPD.

POMOC ŁÓDZKICH ROBOTNIKÓW

Zrobiono już dużo, ale jeszcze nie wszystko. Jest już gdzie mieszkać, jest co jeść, można się uczyć i bawić. Teraz przyszła kolej na wyposażenie Domu Dziecka — w sprzęt, którego mu brak i przyodzianie dzieci. Łódzkie robotnice odczuły głęboko swoim kobiecym sercem ich potrzeby i pośpieszyły im z pomocą.

Zorganizowały na fabrykach zbiórkę pieniężną, pod hasłem „Ubierzmy Dzieci w Bartoszycach“. Apel ich nie pozostał bez echa. Ofiarne ręce robotnicze złożyły 1.200 metrów materiałów tekstylnych dla bartoszyckich dzieci. 9 maja r. b. wydelegowane przez „Komitet pomocy dziecku“ przy Zarządzie Miejskim Ligi Kobiet, ob. ob. Plesiak Helena i Zakrzewska Zofia przekazały ten serdeczny dar robotników łódzkich — dzieciom.

KOMITET BARTOSZYCKI RTPD

W Warszawie powstał ostatnio Komitet Bartoszycki RTPD pod protektoratem premiera tow. Cyrankiewicza. Prezydium Rady Ministrów przyznało stałe subsydium na prowadzenie i rozwój Ośrodka Wychowawczo - Szkoleniowego im. J. Korczaka. Stałe subsydium pozwoli rozwinąć tempo działania dla dalszego coraz większego rozwoju bardzo pożytecznej placówki, która przy pomocy znajdzie napewno wszelkie możliwości do wykonania przyjętych zadań.

Urlopy pracowników

branży obuwianej

Na zjeździe przedstawicieli Centr. Zarz. Przem. Skórzanego oraz przedst. branży obuwianej w Radomiu postanowiono ze względu na higienę i bezpieczeństwo pracy przerwać zajęcia od 1 do 15 lipca we wszystkich fabrykach obuwia okręgu łódzkiego i radomskiego.

Na zjeździe poruszono sprawę wielu bolączek z dziedziny higieny pracy np. ubrań roboczych. Umowa zbiorowa przewiduje dla wszystkich zatrudnionych w przemyśle skórzanym takie ubrania, w praktyce korzysta z nich tylko 20 proc. robotników. (o)

51

— Oczywiście... — mruknął: Ponieważ jednak w jego charakterze zmysłowość i romantyczność też grały pewną rolę, zastanowił się, czy nie uda mu się wyzyskać dla siebie entuzjazmu panienki. Ubóstwo i próżność na wiele zgodzić się może, gdy tak piękna dziewczyna zapragnie podobnego płaszcza.

Tymczasem Hortensja napatrzyła się pożądliwym okiem na przedmiot swych marzeń tak długo, na ile pozowolił jej czas przerwy śniadaniowej i odeszła, rozpaliwszy swą próżność do białości, przekonana, że wiele nieprzepartego czasu dałby ten strój jej osobie. Lecz nie wstąpiła do magazynu zapytać o cenę.

Wszkże nazajutrz, nie mogąc się oprzeć pokusie, powróciła tym razem sama, nie marząc jednak o kupnie. Zastanawiała się tylko nad zagadnieniem, w jaki sposób magłaby je zdobyć gdyby okrycie okazało się niedrogie. Spojrzała raz jeszcze na płaszcz i zobaczywszy pana Izydora, patrzącego na nią przez szybę zachęcającym wzrokiem, zdecydowała się wyjść.

— Podoba się pani ten płaszcz, co? — zagadnął od razu Rubinstein, spojrzawszy na wchodzącą. Aj, to widać, że pani ma dobry gust. To jest bardzo dystyngowany płaszcz najelegantszy ze wszystkich, jakie posiadamy w magazynie. Aj, co to za płaszcz wspaniały... A jak pięknie wyglądałby na takiej ślicznej pannie.

Wyjął okrycie z okna i podniósł je w górę.

— Widziałem wczoraj, jak pani patrzyła na niego.

Błysk pożądania zatlił się w jego oczach.

Spostrzegła to Hortensja i już wiedziała, że oziębłym, lecz nie szorstkim zachowaniem zyska więcej niż przesadną uprzejmością, więc odpowiedziała tylko:

— Rzeczywiście, patrzyłam...

— Tak, tak. A ja sobie zaraz powiedziałem, co to jest osoba, która zna się na rzeczy i potrafi ocenić co jest prawdziwie ładne.

Pochlebstwo podziałało mimowoli.

— Niech pani tylko spojrzy — mówił dalej kupiec, obracając przed nią płaszcz na wszystkie strony. — Czy pani znajdzie coś podobnego w całym Kansas City? Spójrz pani na tę podszewkę, prawdziwa jedwabna... z malmsonowskiego jedwabiu... A te ukośne kieszenie? A guziki? Czy pani niby nie wie, że takie drobiazgi nadają prawdziwy szyk? My sami obmyślamy modele i nigdy ich nie powtarzamy. Robi się to dla naszej klienteli. Niechno pani pójdzie dalej.

Zaprowadził ją przed trójskrzydłe lustro.

— W całym Kansas City nie znajdzie pani nic podobnego.... i nie może być inaczej. Taki płaszcz powinna nosić odpowiednia osoba... Dopiero właściwy efekt sprawia. Niechno pani zechce przymierzyć.

Przy sztucznym oświetleniu mogła Hortensja przekonać się, jak czarująco w tym wyglądała. Podnosiła główkę, obracała się, pocierała uszkiem o puszyste futro, a pan Izydor stał przy niej, patrzył z niemałym podziwem i prawie zacierał ręce.

— Patrzno tylko pani... Co pani na to powie? Czy nie powiedziałem, że to jakby stworzone dla pani. Jakby to na jej drodze leżało... Tylko podnieść... Nic podobniejszego nie znajdzie pani w całym mieście. Jeżeli pani znajdzie, darmo pani oddam.

Przysunął się bliżej, wyciągnąwszy tłuste ręce.

— Faktycznie, że na mnie dobrze wygląda — przyznała Hortensja, której próżna duszyczka chętnie się z tym zgadzała. — Ale zawsze każda rzecz tak na mnie leży.

Obracała się i przeglądała się w lustrze, zapomniawszy zupełnie o kupcu, myśląc jedynie tylko o cenie.

— A ile kosztuje? — zapytała.

(D. c. n.)

SIŁA PRZYZWYCZAJENIA

(„Sondagsnisse Strix")

Humor naszych dziadków

NA WIELOMOWNOSC

To mądry, co jest w słowach skąpy, mierny.
Czemu? Bo język jest serca odźwierny.
Jak tamten często nie ma skrzypać drzwiami,
Tak ten ma trzymać wartę za zębami.

FRANCISZEK ŁOSKI (1661—1728)

DO KRYTYKA

Ty wad w mych wierszach szukając usilnie,
Pewnie, że nieraz w nich znajdziesz co złego.
Ja — w twoich co bym chwalił, szukam pilnie,
Ale nie mogę znaleźć nic dobrego.

WACŁAW RZEWUSKI (1706—1779)

O KARZE KAMIENOWANIA

Gdyby za cudzołóstwa kamienować miano
Teraz, jak w starym niegdyś mieć zakonie chciano,
Przebrałoby się wiele kamieni w tej sprawie,
Tak, żeby ich na bruki nie stało w Warszawie.

JÓZEF MINASOWICZ (1718—1796)

NA DZIENNIKARZA

Będę feudałem
Albo radykałem.
Kogo mam obrzucić błotem,
Pomówimy potem o tem.
Moje czoło jak miedziaczek,
Moje pióro jak wiatraczek,
Na usługi swoje masz,
Tylko powiedz — co mi dasz?

ALEKSANDER HR. FREDRO (1793—1876)

U Swifta

Pewna Angielka odwiedziła raz Swifta w Irlandii i zaczęła wychwalać czyste powietrze tego kraju. Swift odrzekł:

— Proszę cię, milady, abyś w Anglii o tym powietrzu nic nie mówiła, boby nam Anglicy zaraz na nie podatek nałożyli.

Zegarek

Sekretarz Waszyngtona nieraz się spóźniał do pracy, a raz, upomniany przez prezydenta, odrzekł:

— Mam zły zegarek, który się spóźnia...

— To albo pan postaraj się o inny zegarek, albo ja się postaram o innego sekretarza...

Odpowiedź

Gdy raz Symonidesa zapytano, czy woli być bogatym, czy mądrym, odrzekł:

— Wolę być bogatym, bo widzę wielu mądrych przed drzwiami bogaczy, a mało bogaczy przed drzwiami mędrca...

Ocena

Gdy raz u Lessinga rozmawiano o świeżo wydanej książce, rzekł znakomity ten krytyk:

— Jest w niej wiele dobrego i nowego. Szkoda tylko, że to, co dobre, nie jest nowe, a to co nowe, nie jest dobre.

Most

Stolica Hiszpanii, Madryt, leży jak wiadomo nad małą rzeczką Manzanares, która nieraz w lecie całkiem wysycha. Pewien Francuz, widząc nad tą rzeczką wspaniały most, powiedział:

— Sprzedajcie ten most, a kupcie za to wody do tej rzeki...

Rada Trzystu

Gdy pewnego dzielnego obywatela starożytnej Sparty nie obrano do Rady Trzystu, zamiast się rozgniewać, oświadczył:

— Cieszę się, że w Sparcie jest trzystu mężów lepszych ode mnie

W restauracji

Gość do kelnera:

— Zamówiłem befsztyk z jajem, a dostaję samo jajo!

— Proszę podnieść jajo, befsztyk jest pod spodem...

Tadeusz Wittlin

Muzeum okropności

Dziwny filozof, autor niezwykle ciekawej książki, którą nie tyle napisał, co podyktował, jako że był analfabetą, Barnum, wygłosił słuszną sentencję, iż jedyną w świecie rzeczą nie mającą granic, jest głupota ludzka.

Na ludzkiej głupocie zbił Barnum dużą fortunę, stając się w krótkim czasie z ubogiego właściciela wędrownego cyrku, niemal milionerem. Był bowiem wynalazcą i założycielem pierwszego muzeum osobliwości, gabinetu okrucieństw oraz panopticum figur woskowych. Znając bezkrytyczność tak zwanej „szerokiej rzeszy publiczności" Barnum pokazywał przedziwne eksponaty i ogłuszającą powodzią słów opowiadał historię każdego z nich. Posiadał zaś w swym „muzeum" Węzeł Gordyjski, Konia Trojańskiego, Miecz Damoklesa, odłamek słupa soli, w który zamieniona została żona Lota, krzesło, na którym Juliusz Cezar nigdy nie siedział, drabinę, która śniła się Jakubowi, oraz dwa jabłka: jedno przebite strzałą przez Wilhelma Tella i drugie: nadgryzione przez Ewę, z drzewa zakazanego.

Publiczność słuchała, wierząc święcie słowom sędziwego pana w lśniącym fraku, tym bardziej, że jedno jabłko naprawdę było przebite na wylot, drugie zaś istotnie nosiło ślady kobiecych zębów. Z niemniejszą wiarą przyjmowano okazywane dwie czaszki Napoleona: jedną, maleńką, gdy Napoleon był dzieckiem, i drugą dużą, gdy był już dorosłym mężczyzną. Czaszki te każdy z widzów mógł osobiście wziąć do ręki i sprawdzić. W potoku elokwencji, podkręcając sumiaste wąsy palcami w białej rękawiczce, Barnum otwierał przed widzami wybitą błękitnym safianem skrzynię i pokazywał śpiącą w niej niewidzialną kobietę. Oczywiście, nikt z publiczności kobiety nie widział, ponieważ była niewidzialna, wierzono jednak, że znajdować się musi w tej skrzyni, gdyż inaczej nie zrobiono by dla niej tak wygodnego i cennego pomieszczenia.

Na sceptyczne uwagi lub wyrazy wątpliwości swych słuchaczów miał Barnum zawsze celną, natychmiastową ripostę. Gdy raz ktoś z tłumu spytał, czemu jest tak maleńki, leżący w skromnym terrarium krokodyl, o którym afisz głosi, że jest największym krokodylem w świecie, gdyż od łba do ogona ma sto metrów, a od ogona do łba — sto pięćdziesiąt, Barnum wyjaśnił bez zająknienia:

— Ponieważ krokodylowi w tej chwili jest zimno, więc się skurczył. Gdy jednak rozprostuje się, każdy będzie mógł zmierzyć i jeśli okaże się nieprawdą, co głosi afisz, kasa wypłaci każdemu olbrzymią nagrodę.

— A kiedy krokodyl rozprostuje się? — spytano.

— Krokodyl rozprostowuje się raz na sto lat na przeciąg pięciu minut — odparł z powagą Barnum, jak gdyby miał naukowy wykład — a ten rozprostował się właśnie wczoraj.

Pokazując zgromadzonym zwykłego, normalnego wzrostu chłopca, Barnum zapowiedział:

— Oto widzą państwo przed sobą największego karła na świecie.

— Jakżesz? Przecież to jest wysoki chłopak! — zawołano.

— Właśnie. Bo to jest najwyższy karzeł. Wyższego już nigdzie nie ma.

Pomimo tak oczywistych kpin, tłumy tłoczyły się pod płótno jarmarcznej budy Barnuma i oblegały kasę gabinetu osobliwości.

Jak każdy odkrywca, którego wynalazek przynosi dochody, Barnum znalazł wkrótce wielu naśladowców we wszystkich krajach.

Na peryferiach Warszawy, na Woli, czy na Pradze, raz w raz otwierano jakieś „Muzeum Patologiczne".

Przed wejściem stał zazwyczaj umorusany cwaniak trudniący się normalnie uliczną sprzedażą kamieni do zapalniczek. Młodzieniec ten rozdając teraz bezpłatne ulotki, wykrzykiwał na całe przepite gardło mniej więcej takimi słowy:

— Prosz-szę zachodzić! Prosz-szę zachodzić! Tylko tutaj! Tylko u nas! Muzeum osobliwości — okropności i nowości, anatomiczne i patologiczne, a także samo gabinet figur woskowych za jedne dwadzieścia groszy! Tylko tutaj! Tylko u nas! Tu się widzi i ogląda! Chłopiec-ptak, zamiast zębów i włosów ma dziób i pierze, niech ja skonam jeżeli to granda czyli nawalanka. Dziewczyna — żywa książka z obrazkami, wytatuowana od góry od dołu i od dołu do góry: na rękach ma kolorowe kwiatki i motylki, na lewej nodze węża kusiciela, na jednej tylko piersi cały pułk artylerii, a na plecach bitwe racławickie według ręcznego obrazu zdolnego malarza Matejki, do kładnie odstawioną. Dalej w tym muzeum są do obejrzenia dwa zrośnięte bliźniaki, zamarynowane w butelce z wódką, czyli w spirytusie i żywa kobieta z brodą za jedne dwadzieścia groszy. Tylko tutaj! Największa światowa okazja naukowo-poglądowo, fizycznie i historycznie, a także samo kupa śmiechu, że cały dom rozweselić można. Niemowlęta w mundurach i nieletnie żołnierze na ręku przy piersi płacą połowę!

Przeważnie działo się to w zimie, lub z wczesną topniejącą wiosną, w opustoszałych lokalach po licznych w stolicy lodziarniach włoskich „Gelateria Italiana".

Niklowy klucz dwudziestogroszówki otwierał wrota Muzeum Osobliwości a raczej: rozchylał nieodzownie czerwoną firankę, zasłaniającą wnętrze panopticum. Ścisk i zaduch panował tu stale i niepodzielnie. Ludzie w ciżbie popychali się wzajem. Kapeluszy mężczyzn nie widziało się tu wiele. Cyklistówki, bądź otoczone szkarłatnym sznurkiem błękitne czapki tramwajarzy, rogatywka żołnierza lub listonosza. Kobiety często z małymi dziećmi na rękach.

Klekot ręcznego dzwonka obwieszczał rozpoczęcie przedstawienia.

Na zaimprowizowanej scenie tęga, wytatuowana dziewczyna wchodziła na stół, by każdy z widzów mógł dokładnie zobaczyć malunki zdobiące, a raczej szpecące jej ciało. Jak nakręcona pozytywka wyrzucała z siebie tekst objaśniający każdy rysunek na nogach, rękach, ramionach i plecach. Mówiła szybko i monotonnie, nie widząca nikogo, jak gdyby sama w pustym pokoju powtarzała wyuczoną lekcję. Przycinki dowcipy, padające z tłumu nie docierały do jej świadomości.

Po niej występowała zazwyczaj „najgrubsza para bliźniąt", liliput lub olbrzym, którzy wnet zejdą ze sceny, by pomiędzy publicznością sprzedawać swe fotografie. Liliputa będą widzowie posądzali, iż jest małym dzieckiem o sztucznie pomarszczonej twarzy. Wielkoluda niejeden potrąci umyślnie, by przekonać się, czy on aby nie na szczudłach. Wreszcie gwóźdź programu: czarodziej usypiający pannę w powłóczystej, błyszczącej sukni. Na tle kurtyny, ułożona na dwu krzesłach, dziewica zapada w kataleptyczny sen. Po chwili hypnotyzer usuwa krzesła spod uśpionej, która w pozie leżącej pozostaje w powietrzu. Publiczność jest zawycona, a za dowcipnie z kilku części skrojoną kotarą, dwaj tragarze z trudem podtrzymywali rzekomo leżące w powietrzu medium.

Czasami oglądano żywą głowę, wbitą na ostrze miecza. Na stojącym głownią na postumencie długim sztylecie tkwiła żywa głowa kobiety lub mężczyzny. Zależnie, kto z teatralnego zespołu miał w danej chwili czas i ochotę. Głowa oświadczała, że czuje się dobrze, choć jest zmęczona. Żyje się jej jednak niezgorzej.

Tajemnica polegała na kombinacji luster, tworzących złudzenie dużej pustej przestrzeni dookoła samotnie żyjącej na mieczu głowy, do której przynależne inne części ciała były starannie ukryte za kurtyną.

Klekot dzwonka oznajmiał tym razem koniec widowiska. Publiczność winna była szybko opróżnić salę, by uczynić miejsce niecierpliwie czekającym w przedsionku kandydatom na następnych widzów. Można było jedynie zwiedzić sąsiedni pokój „Muzeum Okropności".

W oszklonych gablotkach, nieudolnie ulepione z wosku naturalnej wielkości figury przedstawiały kobietę pod pręgierzem, kata przy gilotynie, lub „złą królowę", która zabija niemowlę.

...Naiwne muzeum okropności szczęśliwej Warszawy, która jeszcze nie znała Września...

— Wystarczy tu pociągnąć i spadochron się otworzy...
— A gdyby się nie otworzył?
— W takim razie wymienimy panu spadochron!

Gorliwy

Primadonna jednego z warszawskich teatrów usłyszała pewnej nocy u siebie w sypialnym pokoju jakiś podejrzany szmer. Chcąc sprawdzić przyczynę tego, zaświeciła elektryczną lampkę na nocnym stoliczku i z przerażeniem spostrzegła w pokoju obcego mężczyznę. Na zapytanie, skąd się wziął i co tu robi, tenże, jąkając się, odrzekł z zakłopotaniem:

— Najmocniej przepraszam, ale jestem recenzentem muzycznym i chciałem tylko usłyszeć, w jakiej tonacji szanowna pani... chrapie.

— Co?!!! Ośmielasz się palić w mojej obecności...
— Jeśli ci, tatusu, dym przeszkadza, mogę wyjść z pokoju..

SPORT

Kochany, stary ŁKS

Założyciel klubu ŁKS Henryk Lubawski i lekkoatletka Marysia Kwaśniewska.

Sekretariat.

Weteran, jeden z założycieli klubu — Henryk Lubawski mozoli się przy maszynie nad wystawieniem upoważnienia do odbioru kostiumów. Ostatnie przygotowania do dzisiejszych uroczystości.

Na biurku ścielą się depesze nadsyłane z całego kraju. Serdeczne, szczere życzenia i gratulacje. AKS staropolskim „Szczęść Boże!" pozdrawia najstarszy klub Łodzi. Warta — na pięknym kartonie przesyła wyrazy braterskiej sportowej sympatii i życzy dalszego równie pomyślnego jak dotychczas rozwoju. Nie zapomniał nikt.

Przeglądamy dziesiątki listów i depesz. W jednej z nich czytamy: „...serdeczne życzenia z okazji jubileuszu 40-lecia **istnienia** klubu".

Istnienia czy **działalności**? Jaka to na pozór mała różnica!

Trzeba tę różnicę koniecznie wyjaśnić. To nie było **istnienie**. **To była** ciężka, trudna **PRACA**. Praca i walka. Uparta, ofiarna, prowadzona z niezłomną wiarą.

Istnieje podczas jubileuszy niebezpieczeństwo zagubienia w celebrze słów i symboli tego co najważniejsze — właśnie żywej prawdy o żywym jubilacie. Koniecznie to trzeba podkreślić: ŁKS pracował i walczył.

Jeden z założycieli klubu inż. Z. Sienkiewicz.

Pisze o tym prosto i może dla tego właśnie pięknie p. Lubawski w jednodniówce jubileuszowej. Nie nazywa pionierskiej roli swego klubu wielkimi słowami. Ale z każdego wiersza wynika jasno: **to była ciężka praca i trudna walka.**

Tak trudno to dziś zrozumieć. Właśnie po czterdziestu latach, z których dumni są wszyscy sportowcy, nie tylko członkowie ŁKS.

Jan Jarkiewicz

Właśnie ta praca i walka sprawiły, że ŁKS przetrwał dwie zawieruchy wojenne; entuzjazm jego założycieli i działaczy młodszych generacji sprawiał, że klub pokonywał każdą trudność, przezwyciężając wiele ciężkich i niebezpiecznych kryzysów.

Wiosna 1939 r. Białoczerwoni rozpoczęli walkę o mistrzostwo A-klasy. Szybko okazało się, że najgroźniejszym ich rywalem jest ŁTSG. Bodaj w czerwcu odbył się między tymi drużynami pierwszy mecz eliminacyjny, który miał zdecydować kto będzie reprezentował Łódź w rozgrywkach o wejście do Ligi.

Nigdy chyba spotkania A-klasowe nie cieszyły się tak wielką frekwencją jak to właśnie. Kibice białoczerwonych stawili się w komplecie. Ich klub był u progu ciężkiej drogi do ekstraklasy. Takiego napięcia nerwowego nie zanotowałem jeszcze w meczach punktowych. ŁTSG — również eks-ligowa drużyna, nie była łatwym przeciwnikiem. Mecz wygrali ŁKS-iacy 2:1. Łodzianie cieszyli się z tego bardziej, niż gdyby reprezentacja Polski pobiła wiedy znienawidzonych Niemców.

Rozpoczęły się rozgrywki grupowe. Łodzianie wyjechali do Torunia na mecz z tamtejszym Gryfem — notorycznym amatorem na ligowe szlify. W jedenastce ŁKS-u grali wówczas Król, Gałecki, Korporowicz, młody Koczewski, Lewandowski... Bramki bronił Piasecki. Potężne chłopisko o dziecięco naiwnej duszy. Przed wyjściem na boisko trząsł się jak osika.

— Żeby jakiś talizman, jakaś dobra wróżba, — mruczał przez zęby.

Jeździł wówczas z piłkarzami ŁKS młody adept dziennikarskiej sztuki sportowej.

— Mam znalezione pięć groszy, jeżeli sądzi pan, że może ono przynieść szczęście, to proszę bardzo.

Nie mając innego, Piasecki zgodził się i na ten zastępczy talizman.

ŁKS wygrał 4:1. Piasecki cieszył się jak dziecko.

— To talizman, mój talizman przyniósł zwycięstwo — mówił rozpromieniony.

W Łodzi przed oknem wystawowym „Głosu Porannego", tłum kibiców czekał na meldunki z Torunia. Gdy ogłoszono zwycięstwo, okrzykom radości nie było końca.

Ale potem, przyszedł wyjazd do poznańskiej Legii. Nie powiodło się. ŁKS przegrał różnicą 5 bramek. Piasecki był smutny jak karawaniarz.

— Zgubiłem mój talizman.

ŁKS nie zapewnił sobie udziału w puli finałowej. Ale rozgrywki o ligę nie zostały ukończone. 1 września rozpoczęła się inna rozgrywka, niosąca śmierć milionom ludzi. Wśród nich również Piaseckiemu.

W 1947 roku piłkarze ŁKS wywalczyli sobie awans do Ligi. Pierwsze zwycięstwa odnieśli jednak daleko wcześniej. Już w r. 1945 gdy po raz pierwszy w Wolnej już Polsce wyszli na boisko. Dali znów znak, że klub żyje i działa. Tak jest: pracuje i walczy! Tak, jak przez całe 40 lat i tak, jak jesteśmy tego pewni, pracować i walczyć będzie przez następne lat czterdzieści. Zasłużony Jubilat, Kochany, Stary ŁKS!

W. Kaczmarek.

Wczoraj wyszła z druku i ukazała się w sprzedaży jednodniówka jubileuszowa ŁKS, wydana z racji 40-lecia istnienia tego klubu.

Z prawdziwą satysfakcją przerzucamy stronice tej bogatej kroniki najstarszego klubu Łodzi.

Już okładka i pierwsze strony tekstu wskazują na to, że komitet redakcyjny nie żałował trudu, aby jak najstaranniej opracować zamieszczony materiał. Nie widzimy tu zwykłej, robionej na kolanie tandety. To nas cieszy i z tego jesteśmy dumni.

ŁKS jeszcze raz udowodnił, że unika roboty łatwej, obliczonej na efekt.

Poza 40 rycinami, w jednodniówce, wydanej przez Spółdzielnię Wyd. „Wiedza" w Łodzi — znajdujemy słowo wstępne prezesa Konopki, krótką historię powstania klubu i poszczególnych sekcji oraz rozwój ŁKS na przestrzeni 40 lat.

Szczególną uwagę zwraca zdjęcie drużyny piłkarskiej ŁKS w roku 1908.

A dziś?

Dziś wielu z nich już nie żyje. Innym siwy włos posrebrzył skronie, a wojna zabrała resztki sił i energii. Przecież od chwili, gdy pierwsza drużyna ŁKS wybiegła na boisko — minęło już okrągło 40 lat!...

Wzrok nasz utkwił na stronie 22-ej, na której po tytułem „Pozostali tylko czterej"... widnieją cztery podobizny działaczy tego klubu, z których dwaj Henryk Lubawski i Z. Sienkiewicz w 1908 roku beztrosko kopali piłkę.

Jakże szybko leci ten czas...

(wl)

Na tropie dawnych lat

Popularny piłkarz na terenie Łodzi — dyr. Wacław Pegza, jako jeden z najstarszych „elkaesiaków", czynny przy tym do chwili obecnej zawodnik tego klubu, napisał specjalnie dla naszego pisma wspomnienie ze swej długoletniej kariery sportowej, całkowicie związanej z klubem, w którym się wychował i który w dniu dzisiejszym obchodzi jubileusz 40-lecia istnienia.

Głos oddajemy autorowi artykułu:

W tak uroczystym dniu mego Klubu, doprawdy zbyt wiele wrażeń i wspomnień. Jak film, przewija się przed oczyma, aby można je było w ciągu krótkiego czasu dokładnie przekazać dzisiejszym młodym sportowcom.

Nie jestem najstarszym „elkasiakiem" bo karierę sportową rozpocząłem dopiero wówczas, gdy inni już przed 19 lat reprezentowali barwy mego, macierzystego klubu.

Będąc zapalonym lekkoatletą i koszykarzem, jako młody chłopiec nigdy nie przypuszczałem, że karierę sportową skończę... jako piłkarz!

PIERWSZE KROKI NA BOISKU

Na zawodach lekkoatletycznych, trener piłkarski — Otto Zygmunt zwrócił na mnie uwagę i zaproponował abym zagrał mecz w III drużynie ŁKS ze względu na to, że jeden z zawodników nie przyszedł na zawody. Propozycję z chęcią przyjąłem. A w kilka minut potem, koledzy pouczali mnie w szatni w jaki sposób rasowy piłkarz uzbraja swe nogi, aby nie ulec przykrej kontuzji. Wybiegliśmy na boisko i rozpoczął się „wielki" dla mnie mecz, w którym ja odgrywałem rolę raczej jako 22 zawodnik, często nie trafiając w piłkę. Z mej winy przeciwnik strzelił nawet bramkę. Gdy po meczu koledzy zwracali złośliwe uwagi, rodziła się we mnie chęć wskazania, że nie jestem aż tak wielkim patałachem w piłce nożnej. Regularnie uczęszczałem na treningi.

AWANS

Już wówczas doszedłem do wniosku, że w żadnej armii świata tak szybko nie awansują człowieka, jak właśnie w sporcie. Z trzeciej drużyny przerzucono mnie od razu do I-b, następnie do zespołu ligowego.

LIGA

Drużyna moja awansowała do ligi. Nie wiem, czy wszyscy moi koledzy rozumieją, ile potu i sił, ile samozaparcia się siebie potrzeba, aby nie tylko wybić się na czołowe miejsce lecz żeby nadal znajdować się w gronie drużyn extra klasy.

REFLEKSJE

Dziwne, że właśnie w tak uroczystym dniu przychodzą mi na myśl wspomnienia najbardziej przykre, które zostały zapisane czarnymi zgłoskami w kronice klubowej Nie chciałbym, aby moi koledzy również kiedykolwiek w życiu musieli wracać do podobnych wspomnień.

DRUŻYNA — TO RODZINA SPORTOWA

Był to rok 1937.

Było nas jedenastu. Byłem jednym z najmłodszych. Wszystkich nas wychował ŁKS. Dla wszystkich barwy klubowe i 3 skromne litery na koszulce były święte. Graliśmy dla własnej przyjemności i dla dobra klubu, który pokochaliśmy i z którym związani byliśmy nierozerwalnie. Wiedzieliśmy, co może się stać z Klubem w razie spadku z ligi. A odległość do „A" klasy była tak nie daleka. W tej samej sytuacji znalazła się i droga nam drużyna — warszawska Polonia.

PAMIĘTNY MECZ

Do końca rozgrywek pozostało zaledwie 4 mecze. Chcąc pozostać w lidze, musieliśmy wywalczyć cztery punkty. Każde z tych spotkań to mecz nerwów. Pierwszy z nich, to zawody z Ruchem w Łodzi, które napewno jeszcze dziś nie jednemu z kibiców ŁKS czy bywalców sportowych, łatwo jest sobie przypomnieć, bo takich meczy nie zapomina się nigdy!.. Przed nami widmo spadku. Gdzie mamy wywalczyć potrzebne nam punkty, jak nie na własnym boisku, choć Ruch, jako 4-krotny mistrz Polski był faworytem. Wynik pierwszej połowy tego spotkania brzmi 3:0 dla Ruchu. Zeszliśmy do szatni. Nikt nie do nikogo nie mówił. W ogóle nie wiedzieliśmy, co mówić czy ganić kogoś, czy...

Jednym słowem przegrywamy, gdyż Ruch jest lepszy. Zaczyna się druga połowa. Zaczynamy lepiej grać. Coś się poprawiło, coś się klei. Robimy gola. Publiczność, ta martwa, która przyglądała się sukcesowi Ruchu, nagle ożyła, zaczyna nas dopingować. Strzelamy drugą bramkę. To nas podrywa! A ponadto nieustanny doping publiczności unosi nas, gramy jak z nut. Wyrównujemy! Jeszcze 5 minut do końca. Strzelamy zwycięską bramkę. Co się po tym stało, nie wiem...

Publiczność formalnie nas zalała. Znaleźliśmy się w szatni szczęśliwi i uradowani.

NOWE ZMARTWIENIE

Jeszcze pozostały do zdobycia 2 punkty. Na następną niedzielę jedziemy do Warszawianki. Warszawianie do połowy prowadzą 1:0. Po przerwie w 85 minucie gry wyrównujemy. Cieszymy się ogromnie. Jeden punkt uratowaliśmy. Aż tu, w ostatniej sekundzie gry Warszawianka strzela zwycięzką bramkę. Niema nawet już czasu na rozpoczęcie gry. Sędzia kończy mecz.

Nie mogłem tego przeboleć. Łzy lały mi się po policzkach. Nie mogłem opanować nerwów. To rozpacz przegrać tak ważny mecz w ostatniej sekundzie gry...

ZŁA WOLA

Jedziemy na Śląsk grać z AKS-em. Mecz ten to jeden skandal. Sędzia robił z nami, co chciał! Gramy o klasę lepiej, niż z AKS-em, lecz wygrać jest niemożliwością. W ostatniej minucie gry, przy stanie 2:2, sędzia dyktuje rzut karny, aby przypieczętować zwycięstwo gospodarzy.

Wygrywa AKS 3:2. W tym wypadku zostało nam tylko jedno spotkanie decydujące z warszawską Polonią na gruncie warszawskim. Pojechaliśmy z wiarą i trzeba przyznać z myślą zwycięstwa nad Polonią.

Po tylu krzywdach przypuszczaliśmy, że tym razem łaskawy los uśmiechnie się do nas. Lecz gdzieś zostało zapisane inaczej. I tu na drodze do zwycięstwa stanął nam sędzia, który dwie bramki wbite przez nas prawidłowo, zakwestionował, jako zdobyte z sytuacji spalonych. Grając lepiej, przegraliśmy 2:1. Straciliśmy miejsce w lidze, spadając do klasy A.

WOJNA I NIEPODLEGŁOŚĆ

Do czasu rozpoczęcia wojny nie udaje się nam wywalczyć powrotu do ligi.

Wybucha wojna. Sześć długich lat nie grałem. Okres ten musiałem przetrwać poza granicami mego miasta.

Nadszedł rok 1945. Odzyskujemy niepodległość.

Starzy działacze klubu zajęci byli pracą społeczną. A z zawodników? Pozostało niewielu. Ale i ci po okupacji nie mieli już energii i siły wracać na boisko.

Wreszcie ŁKS zostaje reaktywowany. Z konspiracyjnego klubu „Wicher" zawodnicy gremialnie przechodzą w szeregi Klubu i ruszamy w starych czerwono-białych barwach, przystępujemy do rozgrywek. Jestem sam z tych 11, którzy 1939 r. tworzyli dawną 11 ŁKS. I dlatego, szczęśliwy, jak dziecko schodziłem z boiska w 1947 r., gdy zdobyliśmy awans do ligi.

ZAUFANIE

Dziś nie chciałbym, aby powtórzyła się smutna historia z przed wojny. Nie mam już dziś tyle młodzieńczych sił i energii, aby jako czynny zawodnik, pomóc swym kolegom w odnoszeniu zwycięstw na boisku.

Znam jednak bardzo dobrze obecną jedenastkę ŁKS i dlatego dziś w dniu jubileuszu mogę śmiało powiedzieć:—chłopcy Ci nie zawiodą Klubu i Łodzi!

WACŁAW PEGZA

PZPN deleguje prezesa na jubileusz ŁKS

WARSZAWA. Delegatami Polskiego Zw. Piłki Nożnej na jubileuszowe uroczystości ŁKS-u z okazji 40-lecia tego klubu będą: prezes gen. Bończa-Uzdowski i wiceprezes Kmiciński.

Jak było we Francji

WARSZAWA. — Wice-prezes Polskiego Zw. Piłki Nożnej p. Bergtal oświadczył, że w piłkarskich spotkaniach związków zawodowych we Francji brały udział bardzo silne drużyny. Jugosławia wystawiła zespół, który był właściwie reprezentacją państwową, jedynie bez trzech graczy Partyzanta. Czechosłowacja wystawiła z siedmiu graczami Bohemiansa. Węgry reprezentowali piłkarze Csepel i Elektromos, zaś Rumuni wystawili pełną drużynę C. F. R.

Bądźmy obiektywni i na marginesie oświadczeń p. Bergtala dodajmy od siebie, że i drużyna Polski mało różniła się od narodowej jedenastki.

Garbarnia–Cracovia 3:2 (0:2)

KRAKÓW. — Rozegrane w Krakowie spotkanie piłkarskie o mistrzostwo ligi między drużynami Cracovii i Garbarni zakończyło się zwycięstwem Garbarni w stosunku 3:2 (0:2).

Młodzież walczy
o puchar naszej redakcji

II GIMN. DOROSŁYCH — 52 HANDLOWE 2:1 (0:0)

Grę rozpoczyna II gimn. grając z wiatrem i zdobywa przewagę w polu. W 5 min. notujemy gorący moment pod bramką 52 Handl., Kowalski (II gimn.) podaje Rosiakowi, ten z pięciu metrów strzela bramkarzowi w ręce. Obie drużyny mają szereg okazji do uzyskania bramki, lecz żadnej z nich nie wykorzystują. — Wynik bezbramkowy utrzymuje się do przerwy.

Dopiero w 15 min. po przerwie z zamieszania podbramkowego II gimnazjum uzyskuje pierwszą bramkę, strzeloną przez Przybysia.

20 min. gry przynosi nam drugą bramkę. Strzelcem jest Przybyś.

Na 8 min. przed końcem sędzia dyktuje rzut karny za rękę obrońcy II gimn.

Gosławski marnuje okazję przestrzeliwując nad poprzeczką.

W ostatnich minutach gry 52 gimn. Handl. zdobywa bramkę, strzeloną przez Gosławskiego.

Składy drużyn. II gimn. Dorosłych: Szymkowiak, Libelt, Przybysz (Kowalski), Wiśniewski, Gucwa Rosiak, Kowalski, (Przybysz) Zieliński, Kmicel, Piątkowski.

52 Handl.: Małecki, Kopczyński, Fijołek, Jaśkiewicz, Kaletka, Płachciński, Kuśnierz, Tomaszewski, Gosławski, Gabryjańczyk, Kakiet.

*

W drugim, mającym się odbyć spotkaniu PSTP otrzymało walkower z powodu nie stawienia się Gimn. Spółdzielczego.

XVII GIMN. — I MIEJSKIE 3:0 (3:0)

W pierwszej połowie gry przewagę ma I Miejskie Gimn., które uwidacznia to bramkowo.

Po przerwie gra staje się równorzędną.

W 10 min. XVII Gimnazjum ma okazję do zdobycia bramki z rzutu wolnego, lecz piłka strzelona przechodzi nad poprzeczką. Wysiłek obu drużyn w celu polepszenia wyniku — nie daje żadnego rezultatu.

Bramki dla I Gimn. zdobyli: Walczak — 2 i jedna samobójcza.

Składy drużyn:

I Miejskie: Kołodziejczyk, Karolewski, Dzięgielewski, Pawłowski, Przybył, Laskowski, Walczak, Kuśmierczak, Sobierajski, Piotrkowski, Garlicki

XVII Gimn.: Ciałkowski, Nawrocki, Bogdol, Mikulski, Probierz, Kustosik, Kowalski, Fijałkowski, Hipsz, Dworakowski, Czajkowski.

Dzień w Łodzi

Telefon: red. dyżurnego 144-18

DYŻURY APTEK:
Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Groszkowskiego (11 Listopada 15), Jarzębowskiego (Pabianicka 212), Krasiń. skiej (Jaracza 32), Kona (Pl. Kościelny 8), Łuszczewskiej (Główna 50), Raczyńskiego (Kątna 54), Rytla (Kopernika 26), Wagnera (Piotrkowska 67).

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Dziś o godz. 19 nieodwołalnie po raz ostatni ciesząca się powodzeniem sztuka „Liście Gniazdo" z Karolem Adwentowiczem.
We wtorek dnia 25 b. m. na scenę Państw. Teatru W. P. wraca wspaniałe widowisko szekspirowskie — „Otello".
Początek o godz. 19 punktualnie.

Dziś o godz. 19,15 po raz ostatni gościnny występ Janiny Pieskowskiej w świetnej nowoczesnej sztuce Verneuill'a p. t. „Już nigdy nie skłamię".

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243, tel. 167-25
Dziś i codziennie „ROSE - MARIE". Początek o godz. 19.15.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA — Daszyńskiego 34
Dziś i codziennie o godz. 19.15 farsa Noel Cowarda „SEANS".

TEATR „O S A"
Zachodnia 43, tel. 149-08
OSTATNIE DNI!
Dziś i codziennie o godz. 19.30 „WIOSENNY BIEG".

TEATR „SYRENA" Traugutta 1
Dziś 2 przedstawienia o godz. 16.30 i 19.30 komedii G. Dregely — „DOBRZE SKROJONY FRAK".

Kina

ADRIA — ul. Marszałka Stalina 1: „Pirogow" — godz. 16.30, 18.30, 20.30, niedziele 14.30.
BAŁTYK — ul. Narutowicza 20: „Stalowe serca" — 17, 19, 21, niedziele 15.
BAJKA — ul. Franciszkańska 31: „Wśród ludzi" — 16.30, 18.30, 20.30, niedz. 14.30. Dodatek mecz Polska — Czechosłowacja.
GDYNIA — ul. Daszyńskiego 2: Program aktualności kraj. i zagran. Nr 13" — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL — ul. Legionów 2/4. „Bitwa o szyny" — 17, 19, 21, niedzielę 15.
MUZA — Ruda Pabianicka: „Carrie kłamie" — 18.30, niedz. 13.
POLONIA — ul. Piotrkowska 67: „Polska" — godz. 17.30, 19, 20.30, dodatkowy seans o godz. 16 w niedz. 14.30.
PRZEDWIOŚNIE — Żeromskiego 74/76: „Zielona Dolina" — godz. 16, 18.30, 21, niedz. 13.30.
ROBOTNIK — ul. Kilińskiego 178: „Moje uniwersytety" — 17, 19, 21, niedz. 15.
ROMA — ul. Rzgowska 84: „Mali Detektywi" — godz. 17, 19, 21, niedz. 15.
REKORD — ul. Rzgowska 2: „Zenobia" — godz. 16.30 18.30, 20.30, niedz. 14.30.
STYLOWY — ul. Kilińskiego 123: „Czarodziejskie ziarno" — 16.15, 18.15, 20.15, niedz. 14.15.
ŚWIT — Bałucki Rynek 5: „Nauczycielka wiejska" — godz. 16, 18, 20.30, niedz. 13.30.
TĘCZA — ul. Piotrkowska 103: „Casablanca"—godz. 16.30 18.30, 20.30, dodat. 14.30, niedz. 12.30.
TATRY (w ogrodzie). „Płomień nowego Orleanu" — godz. 17, 19, 21 niedz. 15.
WISŁA — ul. Daszyńskiego 1: „Casablanca" — godz. 17, 19, 21, dodatkowy seans 15, niedz. 13.
WŁÓKNIARZ — ul. Zawadzka 18: „Płomień nowego Orleanu" — 17, 19, 21, niedz. 15,
WOLNOŚĆ — ul. Napiórkowskiego 16: „Stalowe Serca" — 16.30, 18.30, 20.30, niedz. 14.30.
ZACHĘTA — ul. Zgierska 28: „Oflag XXVII" — godz. 16.30, 18.30, 20.30, niedz. 14.30.

ROK PRACY KONTROLERÓW SPOŁECZNYCH

SPEKULACJA POWOLI WYGASA

Skuteczne wyniki walki z korupcją i szkodnictwem gospodarczym

Nawet dla obserwatora nie ulega już dziś najmniejszej wątpliwości, że do stabilizacji cen na rynku przyczynia się w poważnej mierze intensywna działalność Komisji Specjalnej do walki z lichwą i szkodnictwem gospodarczym.

WSPÓŁPRACA ZE SPOŁECZEŃSTWEM

Akcja tępienia pasku na żywność i artykuły przemysłowe, zmierzająca do okiełznania rozwydrzonej zgrai spekulantów, sztucznie stwarzających drożyznę, przeprowadzono z dobrym na ogół wynikiem dzięki współpracy społeczeństwa z Komisją Specjalną. Rok mija właśnie od uchwalenia przez Sejm Ustawy, na mocy której powołane zostały społeczne komisje kontroli cen. Komisje te na terenie łódzkim województwa całkowicie zdały egzamin. Im to w dużej mierze przypisać należy zasługę w ustabilizowaniu cen na rynku. 12 czerwca rb. zorganizowany zostanie obchód, podczas którego kontrolerom społecznym wręczone zostaną Krzyże Zasługi. W uroczystościach udział wezmą przedstawiciele OKZZ, partii politycznych oraz Milicji Obywatelskiej, U. B. i sądownictwa, z którymi to organami Komisja Specjalna ostatnio ściśle współpracuje.

Za 11 miesięcy współpracy Komisji Specjalnej z kontrolerami społecznymi przeprowadzono 1.099 akcji, w czasie których skontrolowano 21.829 punktów sprzedaży, w tym 20.390 sklepów prywatnych, 79 państwowych i 1360 spółdzielczych. Kontrolerzy odwiedzili głównie sklepy spożywcze (16.515) oraz usługowe. Kontrole te dały w rezultacie 7.258 protokółów karnych, znaczy to, że w 30 proc. przedsiębiorstw naruszono maksymalne cenniki, lub uprawiano spekulację. Nałożono grzywny na ogólną sumę 82 milionów 179 tys. zł

NIE MA FAŁSZYWYCH

We wspomnianych wyżej akcjach udział wzięło 8.554 kontrolerów społecznych, którzy wywiązali się na ogół dobrze ze swego zadania. Wykryli oni masę wykroczeń i nadużyć, pwodując ingerencję władz.

Należy zaznaczyć, że zmienił się w ostatnim czasie z tego właśnie powodu stosunek społeczeństwa do kontrolerów i do osób, składających Komisji Specjalnej doniesienia. Ludność zrozumiała, że Komisja wkracza wszędzie tam, gdzie popełnia się przestępstwo godzące w interesy pracującego, gdzie dla nieuzasadnionego i spekulatywnego celu podbijało się sztucznie ceny, aby w ten spsób obniżyć realne zarobki świata pracy. Stąd bierze się teraz zjawisko, że do Komisji Specjalnej wpływa coraz więcej doniesień, że ani jedno z nich nie jest fałszywe. Przestano już spoglądać na człowieka donoszącego o spekulacji jak na denuncjatora i to jest, zdaniem Komisji Specjalnej, dobry objaw.

OCZYSZCZANIE ATMOSFERY

Praktyka Komisji Specjalnej z kontrolerami społecznymi wykazała, że współpraca ta jest zdrowa i potrzeba, że wpływa ona na zmniejszenie się przestępczości wśród kupców i zmniejszenie karalności. Liczba protokółów karnych w ostatnich czasie spadła o 75 procent i wykazuje dalszą tendencję do kurczenia się. Doprowadza to systematycznie do unormowania sytuacji na rynku handlowym. Pomimo to jednak Komisja Specjalna musi dalej zachować czujność, gdyż doświadczenie uczy, że jeśli się na pewien czas osłabia kontrolę, ceny od razu skaczą w górę, gdyż spekulant nie przepuszcza żadnej okazji, nie zaprzepaszcza żadnej sprzyjającej dla siebie koniunktury.

Jak pisaliśmy, Komisja Specjalna przechodzi obecnie do nowego systemu pracy i kierować będzie sprawy szkodników gospodarczych głównie do sądów cywilnych. To przestawienie się na nowe metody działania skłania Komisję do stworzenia referatów prokuratorskich i do przeszkalania inspektorów kontroli cen w 22 komisjach powiatowych na oficerów śledczych. Wywiążą się oni z pewnością i nadal dobrze ze swego zadania.

Szereg zdecydowanych dalszych akcji Komisji Specjalnej wespół z czynnikiem społecznym doprowadzi w nowym etapie pracy do całkowitego oczyszczenia życia od wszelkiego szkodnictwa gospodarczego. (At).

PPS ŻYCIE PARTYJNE

W dniu 24 maja r. b. o godz. 17 punktualnie w lokalu Dzielnicy „Śródmieście-Lewa" ul. Narutowicza 28 odbędzie się odprawa: przewodniczących, sekretarzy, skarbników oraz aktywistów Dzielnicy. Na porządku obrad: sprawy organizacyjne.
Obecność obowiązkowa pod rygorem organizacyjnym.

Z KOMITETU WSPÓŁDZIAŁANIA

W dniu 21. 5. 48 roku odbyło się posiedzenie Komitetu Współdziałania Dzielnic Górnej-Lewej PPR i Fabrycznej PPS. Tematem obrad była sprawa oddolnego zacieśnienia współpracy między członkami PPR i PPS, współzawodnictwa w zbiórce na budowę Domu Zjednoczonej Partii oraz wytypowania najlepszych towarzyszy na międzypartyjne kursy szkoleniowe ,które odbywać się będą na zakładach pracy.

W dotychczasowej akcji zbiórki na budowę wspólnego Domu wyróżniły się Koła PPR i PPS przy P. Z. Dziew. Nr 3, CZPS, Dyr. Przem. Konfekcyjnego, Firmie Bauer.

Postanowiono zwołać odprawę w skali Dzielnic Górna-Lewa PPR i Fabryczna PPS, przewodniczących, sekretarzy i pełnomocników w dniu 25. 5. 48 r. o godzinie 16.30 w lokalu Dzielnicy Fabrycznej PPS przy ulicy Wigury 4/6.

WYBORY DO NOWYCH WŁADZ PARTYJNYCH

W poniedziałek, dnia 24 bm. o godz. 18 odbędzie się walne zebranie członków PPS dzielnicy „Widzew", w związku z wyborami do nowych władz partyjnych.

Grodzki Komitet PPS w Zduńskiej Woli zwołuje na poniedziałek, dnia 24 bm. o godz. 17 zebranie międzypartyjne PPS i PPR w Karsznicach.

Z ramienia WKPPS przemawiać będzie tow. prof. Julian Zukowski.

Trucizna zamiast marmelady

Sąd przed rozwiązaniem trudnej zagadki

Do prokuratury łódzkiej wpłynęła przed kilku dniami sprawa o wyjaśnienie przyczyny śmierci mieszkańca pewnej wsi spod Łęczycy, Stanisława Michalaka.

Dochodzenie i sekcja zwłok wykazały, że Michalak zmarł na skutek zatrucia środkiem do tępienia szczurów. W mieszkaniu jego znaleziono otwartą puszkę z tą trucizną. Przesłuchana przez prokuratora żona zmarłego wyjaśnia, że pozostawiła puszkę na stole w kuchni przez zapomnienie i nie przypuszczała, że tak tragiczne mogą być skutki tego. Ślady wskazują na to, że mąż po powrocie z pracy biorąc truciznę za marmeladę posmarował nią chleb, który następnie zjadł. Po paru godzinach nastąpiła śmierć w strasznych męczarniach.

Z drugiej jednak strony sprawdzono, że smak trucizny odbiega od smaku marmelady i trudno było się omylić. Nasuwa się więc pytanie czy Michalak popełnił samobójstwo, otruł się nieświadomie, czy też było to morderstwo. W najbliższych dniach rozprawa sądowa zagadkę wyjaśni.

Świeże mięso na kortki

W dniach 24, 25 i 26 maja rb. w sklepach włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej wydawane będzie świeże mięso (rąbanka), na karty żywnościowe z miesiąca maja rb. na następujące odcinki:

Kat. I
na odcinek nr 21 — po 1.40 kg rąbanki w cenie zł 8 za porcję
Kat. IR
na odcinek nr 21 — po 0,70 kg rąbanki w cenie zł 4 za porcję
Kat. III
na odcinek nr 21 — po 0,70 kg rąbanki w cenie zł 4 za porcję
Kat. IRD3, IRD7, IRD12
na odcinek nr 21 — po 0.70 kg rąbanki w cenie zł 4 za porcję .
Kat. „C"
na odcinek 21 po 0,35 kg. rąbanki w cenie 2 zł. za porcję.

Jednocześnie zaznaczyć należy, iż ze względu na okres letni i związane z nim trudności utrzymania mięsa w stanie świeżym—termin pobierania mięsa przedłużony nie będzie, a odcinki niezrealizowane w wyżej wymienionym terminie stracą swą ważność.

PAŃSTWOWE
ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWEŁNIANEGO Nr 7 w ŁODZI
POSZUKUJĄ:
1. KIEROWNICZKI ŻŁOBKA,
2. PIELĘGNIARKI ŻŁOBKA.
Zgłoszenia przyjmuje kier. ref. Socjalnego Dyr. Przem. Bawełnianego — Łódź, ul. Tylna 11. (7339)

PAŃSTWOWE ZJEDNOCZONE
ZAKŁADY PRZEMYSŁU JEDWABNICZO - GALANTERYJNEGO
ŁÓDŹ - POŁUDNIE — ul. PIOTRKOWSKA Nr 106
zatrudnią od zaraz:
1 KSIĘGOWEGO,
1 TECHNIKA BUDOWLANEGO,
1 MAGAZYNIERA do artykułów technicznych,
2 ELEKTROMONTERÓW.
30 TKACZY.
Oferty wraz z życiorysem przyjmuje Wydział Personalny. (PAP 3410)

Zebranie emerytów

W niedzielę o godz. 10 rano w lokalu Świetlicy Fabrycznej przy ul. Piotrkowskiej 295 odbędzie się walne zgromadzenie Okręgowego Zw. Emerytów w Łodzi.

Zarząd Okręgu prosi członków tak miejscowych jak zamiejscowych o punktualne przybycie.

Marksistowski kurs dla nauczycieli

Dziś o godzinie 9 w świetlicy ŁK PPR, ul. Sienkiewicza 49a odbędzie się wykład tow. prof. Ehrlicha, pt. „Istota faszyzmu". Obecność obowiązkowa.

Przed egzaminem do Szkoły Pracy Społecznej

Zarząd Grodzki TUR organizuje 4-tygodniowy kurs, celem przygotowania kandydatów do egzaminu wstępnego do Szkoły Pracy Społecznej. Początek kursu 1 czerwca o godzinie 17. Zgłoszenia i bliższe informacje w Ośrodku Szkoleniowym TUR przy ul. Skorupki 6/8 w godzinach od 10—11 i od 15—17.

BUDUJEMY wspólny dom

Koło PPS i PPR przy PZPB Nr 16 — wpłaca zł 6.726.

P.S.S. z dobrowolnych składek pracowników wpłaca zł 51.386.

NIECO KRYMINOLOGII

— Czy może mi pan pożyczyć tę powieść kryminalną?

— Panie dozorco, melduję, że ktoś chciał się do nas włamać.

— Taki młody i już w więzieniu. Co by powiedział twój ojciec, gdyby o tym wiedział?
— Może go pan zapytać, siedzi obok.

— Mam nadzieję, że nie stało się nic złego podczas mojej nieobecności?

PRZETARG

CENTRALA ZBYTU PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO,
ŁÓDŹ, ul. CZACKIEGO Nr 16

ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY

na SPRZEDAŻ ca 44.000 sztuk OBUWIA, pochodzącego z dostaw UNRRA.

Obuwie oglądać można w każdy dzień powszedni w fabryce „OTA" w Otmęcie, pow. Strzelce (Opolskie), do dnia 17 czerwca 1948 roku, w godzinach od 9—14.

Oferty w bezfirmowych, przepisowo zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na obuwie z demobilu" należy składać do dnia 8 czerwca 1948 r., godzina 10.

Otwarcie kopert i rozpatrzenie ofert nastąpi tegoż dnia o godzinie 12.

Ceny oferować należy za 1 kg obuwia.

Do oferty należy załączyć dowód wpłacenia wadium w kwocie zł 50.000,—. Wpłaty dokonać w kasie Centrali Zbytu Przemysłu Skórzanego, Łódź, ul. Czackiego 16, względnie w Narodowym Banku Polskim Oddział w Łodzi, Nr konta 1163.

Oferta opiewać może również na część obuwia.

Centrala Zbytu Przemysłu Skórzanego zastrzega sobie prawo:

1. Swobodnego wyboru oferenta bez względu na cenę.
2. Częściowego korzystania z oferty.
3. Unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i ponoszenia z tego tytułu jakichkolwiek odszkodowań. (Pr. 221)

MIĘDZYNARODOWI EKSPEDYTORZY C. HARTWIG SA.
uruchamiają z dniem 25 maja b. r.
REGULARNĄ KOMUNIKACJĘ SAMOCHODOWĄ
dla przewozu drobnicy na trasie:

Warszawa – Łódź – Częstochowa – Katowice (Okręg Śląski) – Kraków

Wszelkich informacji udzielają Oddziały:

WARSZAWA, ul. Gen. Sikorskiego Nr 21.
ŁÓDŹ, ul. Gdańska Nr. 81. — Telefon 106-04.
CZĘSTOCHOWA, ul. Najśw. Marii Panny Nr 67.
KATOWICE, ul. Korfantego Nr 21.
KRAKÓW, ul. Rynek Główny 17.
BIELSKO, ul. Barlickiego Nr 16.

(Pr. 222)

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU WEŁNIANEGO Nr 3 im. 9 MAJA w ŁODZI, ul. TYLNA 6

ZATRUDNIĄ natychmiast:

30 **TKACZY** na krosna kortowe i angielskie,
1 **KREŚLARZA,**
1 **KSIĘGOWEGO BILANSISTĘ** na stanowisko Kierownika Księgowości Finansowej,
1 **wykwalifikowanego KSIĘGOWEGO** na stanowisko Kierownika Księgowości Materiałowej,
2 **samodzielnych KSIĘGOWYCH materiałowych,**
1 **samodzielnego KSIĘGOWEGO finansowego.**

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny.

RADIO

NIEDZIELA, 23 MAJA

7.05 „Zegarynka muzyczna", 8.00 Dziennik, 8.30 Muzyka, 9.00 Nabożeństwo, 10.00 „Przekrój Warszawy" — audycja regionalna, 11.05 „Na widowni tygodnia", 11.15 Nowe nagrania płyt, 11.30 Rozmowa z radiosłuchaczami, 12.04 Poranek symfoniczny 13.30 Felieton, 13.40 „Niedziela na wsi", 14.25 Zagadka radiowa, 14.40 Słuchowisko, 15.25 Recital fortepianowy M. Wiłkomirskiej, 15.45 Odczyt Romana Werfla, 15.55 Koncert muzyki polskiej, 16.40 Audycja dla dzieci, 17.00 Audycja dla kobiet, 17.055 „Podwieczorek przy mikrofonie", 18.20 Pieśnie polskie, 18.35 Koncert Muzyki Ludowej, 19.00 Wieczór autorski Adama Ważyka, 20.00 Dziennik, 20.50 „Jubileusz ŁKS-u" 21.00 „Z życia Związku Radzieckiego", 21.30 „Na muzycznej fali", 22.00 Muzyka taneczna, 22.45 Wiadom. sportowe, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.25 Muzyka taneczna, 24.00 Koncert życzeń.

WARSZTATY REPERACYJNE MASZYN I APARATÓW ELEKTRYCZNYCH

„ESBEKA"

Sp. z o. o.

Piotrkowska 255 tel. 134-56

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr. ZOFIA KOŁSUT — choroby kobiece akuszeria, wznowiła przyjęcia, godz. 3—5 pp. Piotrkowska 70—8, tel. 212-22. 42

DR MIKOŁAJ BORNSTEIN - choroby kobiece, ul. Traugutta 9, III p.

Dr med. SIENKO KSAWERY specjalista chorób skórnych, pęcherza, wenerycznych przyjmuje, Kilińskiego 132, w godz. 13—14 i 16—18. Tel. 205-55. 232

Zaofiarowanie pracy

WIDZEWSKA Fabryka Maszyn Wifama ul. Armii Czerwonej 89 przyjmie do pracy: tokarzy, formierzy ręcznych i maszynowych robotników odlewni oraz robotników do przeszkolenia fachowego w Wydziale Mechanicznym i Odlewni. —568

Kupno i sprzedaż

OSTROWŁOSY Terier, b. rasowy, dwumiesięczny szczeniak, do sprzedania tylko w dobre ręce. Tel. 177-56. —552

TEATR „OSA" ZACHODNIA 43 Telefon 140-09

19.30 OSTATNIE DNI **19.30**

GOŚCINNYCH WYSTĘPÓW
HELENY GROSSÓWNY I ADOLFA DYMSZY
W PROGRAMIE

„WIOSENNY BIEG"

Z UDZIAŁEM CAŁEGO ZESPOŁU.

Przedsprzedaż w kasie teatru od godziny 10—13 i od 16.

TEATR »SYRENA« Traugutta 1

DZIŚ 2 przedstawienia o godz. 16,30 i 19,30 komedii G. Dregely p. t.

„DOBRZE SKROJONY FRAK"

w opracowaniu i z piosenkami **Jerzego Jurandota,**
z gościnnym występem **Ireny HORECKIEJ** i **Kazimierza SZUBERTA**, oraz całego zespołu „SYRENY"

Kasa otwarta cały dzień. Telefon 272-70.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA, ul. Daszyńskiego 34

DZIŚ o godz. 19,15. **DZIŚ o godz. 19,15.**

farsa NOEL COWARDA

„SEANS"

Kasa czynna od 12. Telefon 123-02.

DYREKCJA PRZEMYSŁU JEDWABNICZO-GALANTERYJNEGO
ŁÓDŹ, ul. TRAUGUTTA Nr 4
POSZUKUJE:

1. **TECHNIKA-MECHANIKA** z długoletnią praktyką do Wydziału Zaopatrzenia,
2. **MASZYNISTKI** wykwalifikowanej.

Oferty wraz z życiorysem i zaświadczeniem pracy prosimy składać w Wydziale Personalnym Dyrekcji w godz. 10—12. (7340)

UWAGA MATURZYŚCI!

KOŁO MECHANIKÓW Studentów Politechniki Łódzkiej organizuje w dniach od 1 sierpnia do 5 września 1948 r.

KURS PRZYGOTOWAWCZY

do egzaminu konkursowego na wszystkie Wydziały Politechniki Łódzkiej. **Zapisy od 15 lipca 1948 r.**

Wszelkich informacji udziela Koło Mechaników S. P. Ł. codziennie w godz. 13—14, ul. Gdańska Nr 155.

Farbiarnia „TEXTYL"

PRZYJMUJE do FARBOWANIA
DZIANINĘ JEDWABNĄ i BAWEŁNIANĄ, WORKOWĄ i PŁASKĄ oraz FIRANKI do WYKOŃCZENIA.

Łódź, Kilińskiego 234

TELEFON 184-81.

(7338)

PAŃSTWOWA CENTRALA HANDLOWA

ZAWIADAMIA
SWYCH ODBIORCÓW i ZAINTERESOWANYCH, ŻE W DNIU 25 MAJA 1948 r.
OTWIERA

Hurtownię Warzywniczo - Owocarską

PRZY

Placu Niepodległości

(PLAC LEONARDA) WE WŁASNEJ HALI.

SPRZEDAŻ ODBYWAĆ SIĘ BĘDZIE CODZIENNIE OD GODZINY 4 RANO DO GODZINY 12 W POŁUDNIE.

(Pr. 226)

Redaguje Zespół.
RED. NACZ. — przyjmuje od godziny 12-tej do 13-tej.

SEKR. RED. — od godziny 10-tej do 11-tej.

WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „WIEDZA".

NASZE TELEFONY:

Centrala telefoniczna Redakcji i Administracji 136-91, 257-94

Redaktor Naczelny	130-46	Dyr. Delegatury „Wiedza"	268-9.
Zastępca Red. Nacz.	112.54	Wydział Czasopism	257-9.
Sekretarz Redakcji	144-18	Dział Ogłoszeń 256,37	222-2.
Dyr. Administracyjny	136-91	Ekspedycja	261-92
		Rozdzielnia	272-67

Z ŻYCIA ZWIERZĄT

— No tak. Proszek na pchły przyniosłeś, suchary dla psa też, ale o tytoniu dla pana nie pomyślałeś.

— Przyjmij najdroższa ten kwiatek na dowód mojej wielkiej miłości...

Duch zamordowanego wraca zawsze na to miejsce, gdzie pogrzebane jest jego ciało.

Wiosna w ZOO.

Redakcja — Łódź, Piotrkowska 68 Administracja — Łódź, Piotrkowska 70. Redakcja honoruje tylko artykuły zamówione i rękopisów nie zwraca się. Warunki prenumeraty: miesięcznie z dostawą do domu — zł. 150, z dostawą przez pocztę — zł. 120, z odbiorem w Administracji — zł. 100, prenumerata zbiorowa (od 20 egz.) zł. 60.
Drukarnia Nr 4, Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, ul. Żwirki 2. D — 026121